10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 295 A — Warszawa, niedziela 2 października 1938 r. — Rok XIII

„MY ŚLĄZACY NIE JESTEŚMY CZECHAMI I NIGDY NIE POŁĄCZYMY SIĘ Z CZECHAMI. NIE JESTEŚMY RÓWNIEŻ NIEMCAMI. ZOSTANIEMY TYM, CZYM JESTEŚMY: BĘDZIEMY ZAWSZE POLAKAMI".

(„Tygodnik Cieszyński" z dnia 30 września 1848 r.).

Historyczny dzień 1 października 1938 r.

Śląsk Zaolziański wraca do Macierzy

Wojska polskie wkraczają do prastarej ziemi polskiej

Dzień 1-go października 1938 r. zostanie zapisany do historii.

Był to dzień, który przesądził o powrocie Śląska Zaolzańskiego do Macierzy w drodze pokojowej Do ostatniej chwili ważyły się szale: pokój czy wojna?

Wiadomą było rzeczą, że Polska nie może zrezygnować ze swych żądań że nie może pozwolić na dalszy przelew krwi braci zza Olzy.

Z drugiej znów strony posunięcia rzadu praskiego były wprost niezrozumiałe, świadczące o jakimś dążeniu w zaślepieniu.

Zbliżała się godzina 12-ta — godzina wyznaczona przez rząd polski w ostatnim ostrzeżeniu, jako ostateczny termin dla rzadu praskiego na udzielenie odpowiedzi.

Żądania polskie przyjęte

NA KILKA MINUT PRZED GODZ. 12-TĄ RZĄD CZESKI ZAWIADOMIŁ TELEFONICZNIE POSŁA R. P. W PRADZE MIN. PAPEE, ŻE PRZYJMUJE POSTULATY, WYSUNIĘTE PRZEZ RZĄD POLSKI W NOCIE DORECZONEJ WCZORAJ W PÓŹNYCH GODZINACH WIECZORNYCH CZESKO - SŁOWACKIEMU MINISTERSTWU SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W sprawie tej Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Nota polska z dn. 30 b. m., która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty rządu polskiego odnośnie zwrotu Śląska Zaolzanskiego Polsce, została dziś przyjęta w całej rozciągłości przez rząd republiki Czesko - słowackiej.

STOSOWNIE DO BRZMIENIA NOTY POLSKIEJ. REJON CIESZYNA ZOSTANIE PRZEKAZANY WŁADZOM WOJSKOWYM POLSKIM DO GODZINY 14-EJ W DNIU 2 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

Ewakuacja i przekazanie polskim władzom wojskowym reszty powiatu cieszyńskiego i powiatu fryszcąckiego dokonane zostaną w ciągu 10 dni. Sprawy dotyczące określenia dalszych terytoriów procedury, przewidzianego na nich plebiscytu, spraw rozrachunków, wynikających z przejęcia terytoriów, zostaną uregulowane w następstwie w drodze porozmienia z rządem czesko słowackim.

Rząd czesko - słowacki wyda zarządzenia niezwłocznego zwolnienia Polaków z wojska czesko-słowackiego oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych narodowości polskiej.

A więc już jutro wojska polskie wkroczą na prastarą ziemię piastowską, przynosząc braciom z za Olzy wolność.

SPOSÓB I PROCEDURĘ OBJĘCIA OMAWIA JUŻ Z WŁADZAMI WOJSKOWYMI CZESKIMI PRZEDSTAWICIEL ARMII POLSKIEJ GEN. BORTNOWSKI

Wobec zgromadzonych tłumów

Przeniesiono słup graniczny

W krótkim czasie po nadejściu wiadomości o przyjęciu warunków polskich, na stronę czeską udali się kolejarze polscy, celem załatwienia sprawy naprawy uszkodzonych przez Czechów torów po tamtej stronie Olzy. Na rynku i na brzegu Olzy ustawiono megafony, przez które bez przerwy nadawany jest hynm narodowy oraz pieśni wojskowe.

O godz. 15-tej wobec zgromadzonych tłumów przeniesiono na rynek słup graniczny.

O GODZ. 16-EJ PRZEZ CIESZYN PRZEJECHAŁ DO DOWÓDZTWA WOJSK POLSKICH GENERAŁ WOJSK CZESKICH, CELEM OMÓWIENIA STRONY TECHNICZNEJ WYCOFANIA WOJSK CZESKICH Z ZAOLZIA ORAZ PRZEKAZANIA ADMINISTRACJI WŁADZOM POLSKIM

Demobilizacja

LONDYN, 1. 10. Brytyjska admiralicja donosi: Wszyscy oficerowie oraz marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy b., którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

Niemcy zajmują Sudety

Okupacja obszaru nr. 1

BERLIN, 1. 10. NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII NIEMIECKIEJ KOMUNIKUJE:

WOJSKA NIEMIECKIE POD DOWÓDZTWEM GEN. RITTER VON LEEBE PRZEKROCZYŁY DZIŚ O GODZ. 14 BYŁĄ GRANICĘ CZESKO - NIEMIECKĄ W LESIE CZESKIM MIĘDZY MIEJSCOWOŚCIAMI HELFENBERG I XINSTERHAUS I ROZPOCZĘŁY OKUPACJĘ OBSZARU NUMER 1, PRZEWIDZIANĄ W UKŁADZIE Z 30 WRZEŚNIA R. B.

Niebywały entuzjazm w Cieszynie

Tłumy wiwatują na cześć Armii Polskiej

CIESZYN, 1. 10. godz. 15.30 (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC"). Wiadomość o przyjęciu warunków noty polskiej przez Czechosłowację wywołała niebywały enuzjazm w Cieszynie. Tłumy ludzi wyległy na ulicę. Szczególnie serdecznie manifestowano na cześć uchodźców z Zaolzia. Na ulicach obcy ludzie padają sobie w objęcia.

Gdy podały radiowe głośniki treść noty rządu Czechosłowackiego, olbrzymie tłumy wzniosły długotrwały okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Wzruszenie było tak wielkie, że szereg osób płakało. Tłumy zapełniły również kościoły Cieszyna, składając dziękczynne modły za powrót Ziem Piastowskich do Polski.

Szczególnie żywiołowo manifestuje ludność na cześć Armii Polskiej. W parku pod Górą Zamkową obserwowałem scenę, jak tłum porwał na ręce oficera, wznosząc okrzyki „Niech żyją żołnierze Polscy".

Ze Śląska Zaolzańskiego przechodzi na stronę polską wiele osób. Po obu stronach mostu na Olzie gromadzą się tłumy Polaków. Rozlegają się okrzyki i co chwila tłum śpiewa Polski Hymn Narodowy.

KATOWICE. 1. 10 (tel. wł.). Na Górnym Śląsku wiadomość o przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego rozeszła się błyskawicznie, — wywołując wszędzie radość. We wszystkich fabrykach i kopalniach robotnicy manifestowali na cześć rodaków z za Olzy.

Dzień wielkiego święta

Społeczeństwo polskie przeżyło długi okres wielkiego napięcia. Podczas tych dni serca wszystkich Polaków kierowały się ku naszym rodakom za Olzą, którzy do dnia dzisiejszego żyli pod zaborem czeskim. Ten okres naprężenia zakończyła wiadomość, że Czechosłowacja wyraża zgodę na notę polską, że zgadza się a powrót do Polski setek tysięcy Polaków z za Olzy. Okres naprężenia zmienił się nagle w wielkie święto polskie.

Bo oto powraca do Polski dawna ziemia piastowska, jedna z tych ziem, które od początków powstania państwa polskiego, były rdzeniem polskości. Powraca do Polski ziemia, która przez setki lat znajdowała się pod obcym zaborem i mimo to wytrwała w swej niezłomnej wierności dla Polski.

W wierności wytrwał chłop polski i robotnik polski. Dawna warstwa szlachecka i mieszczańska upadły pod ciosami, jakie na Śląsk wciągu wieków spadały. Ale chłop i robotnik śląski mimo wszelkie przeciwności losów, przerąbał sobie chodnik do Polski.

Ziemia śląska, której część powraca dziś do swej ojczyzny, to ziemia, w której powstawały pierwsze zaczątki przemysłu polskiego i to w formie drobnych indywidualnych przedsiębiorstw, związanych ściśle z życiem gospodarczym własnego społeczeństwa. Mimo, że później te rodzime formy zostały zniszczone przez wielkie międzynarodowe kolosy, dziś w momencie powrotu tej ziemi do Polski, warto przypomnieć ten cenny wkład, który wniosła ona do ogólnej skarbnicy narodu polskiego.

Powraca do Polski dzielnica, będąca najbardziej rdzennym rdzeniem polskości, będąca istotnym współczynnikiem w tworzeniu polskiej kultury i cywilizacji.

I dzień tego powrotu jest dla społeczeństwa polskiego, świętem, wielkim świętem. W dniu tym jednoczą się wszyscy Polacy. W dniu tym zapomniane są wszelkie spory i kłótnie dnia powszedniego. Czujemy się jednym zjednoczonym narodem, który ma poczucie wspólnych celów i wspólnych dążeń. Czujemy się narodem wielkim, który niezapomina o swych współbraciach, będących pod obcym jarzmem i potrafi upomnieć się o ich prawa.

Dzieje Śląska Cieszyńskiego były burzliwe i zmienne. Dziś po powrocie do Polski, los jego jest na zawsze ustalony. W tej chwili Śląsk Zaolzański, staje się taką samą nierozdzielną częścią Polski, jaką jest Śląsk Górny, Wielkopolska, Pomorze, Mazowsze, Małopolska czy Wileńszczyzna. Granica na Olzie zostaje przekreślona na wieki.

J. K

KOMUNIKAT

W razie jakichkolwiek usterek przy dostarczaniu naszego pisma w **Warszawie lub na prowincji** prosimy W.P. Prenumeratorów kierowac zażalenia natychmiast do zarządu ABC, W-wa, Nowy **Świat 15 m. 1.**

Wydawnictwo ABC

Ciepło

Umiarkowane wiatry

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 b. m.

Pogoda słoneczna i ciepła przy znacznym zachmurzeniu w Polsce zachodniej. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

PAŹDZIERNIK

2

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5 - 37	17 - 13
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
13 54	23 - 5
Dł. dnia	Ubyło
11 — 36	3 - 10

Dziś Aniołów Stróżów
Jutro św. Teresy

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego. Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Księżniczka Czardasza".

KAMERALNY: Dziś na inauguracje sezonu premiera sztuki Z. Rylskiego „Głębia na Zimnej".

Teatr „MAŁE QUI PRO QUO" Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na piętrku. Telefon 3.49-21.

NIC NIE WIADOMO!

Rewia zwątpień i znaków zapytania.

wykonawcy:

ADOLF DYMSZA, T. OLSZA, A. BOGUCKI, B. KAMIŃSKA, Z. SYKULSKA, WS. ORŁOW. Dwa przedstawienia punktualnie o 7.30 i 10-ej.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Dwoje z tłumu".

HOLLYWOOD: Nieczynny.

ITALIA (Wolska 32): „Warszawska Cytadela".

JURATA: „Bohaterowie morza" i „Miss Glory".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niedorajda".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41); „Zapomniana Symfonia".

KOMETA: „Kombatanci" i rewia.

MARS: „Ubóstwiana" z Martą Eggerth.

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

PRAGA: „Zbuntowana" i rewia.

PRASKIE OKO: „Kościuszko pod Racławicami".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Halka".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT „Kalanad" i „Książę X".

Po nieudanym samobójstwie

Herszt bandy włamywaczów

został zamknięty w więzieniu

Od jakiegoś czasu wydział śledczy pow. warszawskiego alarmowany był przez mieszkańców osiedli podstołecznych na linii otwockiej o okradaniu mieszkań w czasie snu domowników.

Ostatnio śmiałej kradzieży dokonano w mieszkaniu Dawida Sołowieja we wsi Zamądz, gm. Wiązowna. Złodzieje skradli garderobę, bieliznę pościelową, 4-lampowe radio, obuwie damskie i męskie oraz z jednego łóżka, które było nie zajęte, pościel.

Jeden z oficerów służby śledczej wyjechał na miejsce i wszczął energiczne dochodzenie. Stwierdzono, że znani policji paserzy nie nabywali ostatnio przedmiotów pochodzących z kradzieży domowych. Wobec tego przypuszczano, że musi znajdować się jakiś schowek, gdzie gromadzone są kradzione przedmioty. Poddano oględzinom szereg willi niezamieszkałych i pozostawionych bez dozoru. Do jednej z willi, w Świdrach Wielkich, należącej do Ireny Nowackiej, przybyła policja i po dostaniu się do wewnątrz w jednym z pokoi wykryła skład przedmiotów domowego użytku, a m. in. przedmioty pochodzące z ostatniej kradzieży.

W drugim pokoju na stole znajdowała się butelka wina, szklanki z niedopitą wódką, pudełko czekoladek. Jednak w willi nikogo nie zastano. Willę tę zamieszkiwali ostatnio letnicy, którzy przed trzema tygodniami wyprowadzili się. Od tej pory dom był bez opieki.

Oficer prowadzący dochodzenie postanowił pozostać na czatach. Nad wieczorem zauważył on jakiegoś młodego mężczyznę, który zdjąwszy buty przeszedł przez rzeczkę i skierował się w stronę willi. Mężczyznę aresztowano. Okazał się nim poszukiwany od dawna za dokonanie szeregu włamań 24-letni Wacław Wyglądała, którego przewieziono do aresztu na posterunek w Wiązownie, gdzie targnął się na życie, przecinając sobie żyłę na ręku szkłem z wybitej szyby. Zamach spostrzeżono w porę i Wyglądałę po opatrunku przewieziono do Warszawy. Był on herszt tem szajki włamywaczy, nazwisk wspólników jednak nie chce ujawnić. Energiczne dochodzenie w toku.

6 batalionów angielskich

pojedzie do Czechosłowacji

LONDYN, 1. 10. Postanowione zostało w porozumieniu z innymi rządami sygnatariuszami układu monachijskiego, że Wielka Brytania wyśle do Czecho-Słowacji do strefy plebiscytowej 6 batalionów wojska, w czym 4 bataliony gwardii królewskiej i 2 bataliony piechoty.

Obostrzenie kontroli

na kolejach sowieckich

MOSKWA, 1. 10. W związku z naprężoną sytuacją polityczną kontrola zarówno biletów, jak i dokumentów na kolejach sowieckich została znacznie obostrzona. Warunki podróżowania, które i tak były w Sowietach nadzwyczaj trudne, obecnie stały się jeszcze bardziej skomplikowane. Przed wyjściem na peron formują się olbrzymie kolejki pasażerów, podlegających szczegółowej kontroli dokumentów osobistych.

Cześć bohaterskiemu harcerzowi

Załobna uroczystość w Lublinie

LUBLIN, 1. 10. (Kor. wł. ABC) Lubelskie hufce harcerzy zebrały się w pobliżu kościoła garnizonowego przy krzyżu wzniesionym na miejscu stracenia powstańców 1863 roku, celem uczczenia pamięci ś. p. podharcmistrza Witolda Regera, komendanta harcerstwa polskiego w Cieszynie czeskim, poległego z rąk czeskich siepaczy.

Pamięć poległego harcerza uczcił przemówieniem przewodniczący Lub. Zarządu Okręgu ZHP płk. Alf-Tarczyński, poczym ks. harcmistrz Bogudziński odmówił krótką modlitwę.

Elita jeździectwa polskiego

na meetingu P. Z. J. w Lublinie

LUBLIN, 1. 10. (kor. wł. ABC) Rozpoczęły się w Lublinie konkursy hippiczne, organizowane pod nazwą „Meeting PZJ" przez Lubelsko - Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. Zakończenie konkursów nastąpi dnia 2 października na placu przy ul. Lipowej o godz. 13-ej.

Do konkursów zgłoszono ogółem 80 koni. Wśród zgłoszonych zawodników znajdują się czołowi jeźdźcy polscy: ppłk. Rómmel, rtm. Sokołowski i inni oraz znani jeźdźcy cywilni: St. Strzeszewski, S. Osser i J. Rostworowski. Panie reprezentują pp.: Kraińska, Rómmel, Kawęcka.

Pierwsze dwa dni konkursów minęły pod znakiem dużego zainteresowania.

Dziesięciolecie gimnazjum

w Rydzynie

Gimnazjum im. Książąt Sułkowskich w Rydzynie koło Leszna, obchodzi w d. 2 października dziesięciolecie swego istnienia. Grono nauczycielskie i młodzież zakładu ufundowała z tej racji Dom Ludowy dla wsi Moraczewo. Poświęcenie Domu Ludowego stanowić będzie główny punkt uroczystości jubileuszowych.

Prowokacje ukraińskie

LWÓW, 1. 10. (tel. wł.). Od dłuższego czasu wzmogła się działalność prowokatorów ukraińskich. Ostatnio, na dachu kamienicy przy placu Bernardyńskim 10 we Lwowie na przeciwko gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu umieszczono dużych rozmiarów „tryzub" (trójząb), który jak wiadomo jest godłem Ukraińców.

Z polecenia władz prokuratorskich „tryzub" został usunięty, po czym wszczęto dochodzenie celem wykrycia sprawców.

„Gangster" z Gdyni

został aresztowany

Władze policyjne w Gdyni powiadomione zostały o nowej próbie szantażu, zaaranżowanej na sposób gangsterski. Dyrekcja firmy „Krajoruch" otrzymała w tych dniach list, w którym nieznany osobnik domagał się okupu w sumie 3.000 zł., grożąc wyjawieniem „tajemnic firmy" i opublikowaniem rewelacyjnych rzekomo szczegółów, dotyczących działalności przedsiębiorstwa. Szantażysta donosił, że po odbiór „okupu" zgłosi się w biurze firmy dnia 24 września rb. o godz. 19.30 jego zaufany towarzysz.

Przed wyznaczonym terminem odebrania okupu, firma otrzymała od szantażysty jeszcze jeden list, w którym gangster żądał złożenia 3.000 zł. w liście na poczcie przy okienku „Poste restante".

Po porozumieniu się z policją, szantażowana firma złożyła kopertę z szyfrem „S. 3", po którą — w myśl pisemnego żądania — zgłosił się szantażysta. W chwili podejmowania listu został on aresztowany przez policję. „Gangsterem" gdyńskim okazał się pomocnik kupiecki, Gerard Śmidowski z Gdyni.

W GRUDZIĄDZU

zaprenumerować „A B C" można u p. Wawrzyńca Borowczyka ul. Mickiewicza 23.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC" można u p. Nadolnego, ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy).

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 1800 m. Nagr. 1000 zł: 1) Dobar ż. Klamar, 2) Pyszna (17,5), 3) Kenia (11), i Night Breeze (33), 5) Kiria (77,5). Wygr. w 1 m. 53,4 s. w zaciętej walce o szyję. Tot. 24 franc. 11 i 9,5. Porz. 110 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł: 1) Delaval ż. Stasiak, 2) Lari-fari (16,5), 3) Ingola (154,5), 4) Alongo (11). Wygr. w 1 m. 40 s. łatwo o 2 dł. Tot. 13,5, franc. 8,5 i 7,5 zł. Porz. 86 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Marsiglio ż. Stasiak, 2) Ligawka (93,5); 3) Bari (130), 4) Parabola (54,5), 5) Karioka (50,5), 6) Martel (884) Kartel wycofany ze startu wskutek zgubienia podkowy. Wygr. w 1 m. 7 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 7, franc. 5,5 i 10,5 zł. Porz. 123 zł.

GON. 4. Dyst. 4000 m. Nagr. „Grudziadza" 10.000 zł. Płoty. 1) Husarz ż. Ustinow, 2) Indus (209), 3) Nurt (31,5), Kłopot i Largo II upadły na przeszkodzie. Wygr. w 4 m. 43 s. bardzo łatwo o 10 dł. Tot. 20, franc. 13 i 27,5 zł. Porz. 426 zł.

GON. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 2200 zł: 1) Deville ż. Gill, 2) Miechów (260), 3) Rakoczy (15,5), 4) Jenissiej (42,5), 5) Latania (25,5). Wygr. w 1 min. 40 s. pewnie o 1,5 dł. Tot. 9,5, franc. 7,5 i 31,5 zł. Porz. 506 zł.

GON. 6. Dyst. 3000 m. Nagr. „Intryganta" 7000 zł: 1) Trefl ż. Fomienko, 2) Effor (28), 3) Wisconti (45), 4) Kamień (24,5), 5) Loyal (14,5). Wygr. 3 min. 14 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 15,5, franc. 9,5 i 12 zł. Porz. 163 zł.

GON. 7. Dyst. 860 m. Nagr. 1800 zł: 1) Darling IV ż. Gill, 2) Egeria (11), 3) Pleine de Charke (43), 4) Tana (147), 5) Falbanka (264). Wygrał w 2 m. 52 s. wstrzymywany o 9 dł. Tot. 9, franc. 6 i 6 zł. Porz. 29 zł.

DZIEŃ W POLITYCE

ŻYDZI I WYBORY

Przed miesiącem bardzo silnie lansowane były pogłoski o tworzeniu bloku wyborczego wszystkich grup żydowskich. Obecnie sytuacja przedstawia się raczej przeciwnie. Jak dotąd na „bloki" się nie zanosi, zaś wszyscy z byłych posłów - żydów uwijają się na własną rękę około wyborców.

„WICI" I „SIEW" NA JEDNYM ZJEŹDZIE

Na odbytym w ubiegłym tygodniu zjeździe Związku Wołyńskiej Młodzieży Wiejskiej bawili w charakterze gości: prezes Centralnego Związku Młodej Wsi, p. Gierat oraz członek Zarządu Głównego „Wici" i redaktor tygodnia „Wici", p. Stefan Ignar. Obydwaj wygłosili przemówienia powitalne. Trzeba tu przypomnieć, że na zjeździe tym był również obecny p. minister Poniatowski.

NOWE PISMO ŻYDOWSKIE

Ukazało się nowe czasopismo żydowskie pod nazwą „Jerozolima wyzwolona". Pismo to poświęcone jest sprawie walki o Palestynę.

DOWBORCZYCY I STR. LUDOWE

Wobec ukazania się wiadomości, że Stow. Dowborczyków „ku chwale Ojczyzny" brało udział w manifestacjach Stronnictwa Ludowego, Stowarzyszenie to zawiadamia, że żadnego udziału w uroczystościach tych nie brało.

Krótkowidztwo

Gałka oczna jest za długa w stosunku do zdolności kurczenia się soczewki, obraz wypada więc przed siatkówką. Jest nieostry, szczególniej dalszych przedmiotów: numery tramwajów, sylwetki znajomych. W kinie i teatrze nie widać gry twarzy aktorów, więc nie warto wyrzucać pieniędzy na bilety i jeszcze denerwować się, a często i sąsiadów głośnym czytaniem napisów. Niedbalstwo o własny wzrok zdradza charakterystyczne i brzydkie czytanie przy nosie i mrużenie oczu. Koryguje się łatwo i zupełnie okularami wypukłymi, od 9,75 zł. z przewagą wewnętrznej wklęsłej powierzchni szkieł.

W wieku szkolnym najczęstsza przeszkoda w postępach, do usunięcia na zawsze. Znika bojaźliwość i nieśmiałość — warto żyć. Dobieranie i broszura darmo do 1. X Institut de Paris Kredytowa 9.

Triumfalny powrót Hitlera

Niebywały entuzjazm w Berlinie

BERLIN, 1. 10. Dziś rano na przyjazd kanclerza Hitlera wzdłuż arterii z placu Wilhelma do dworca Anhalckiego zebrał się trzy milionowy tłum. W chwili gdy pociąg kanclerza podjeżdżał do dworca zadźwięczały wszystkie dzwony w mieście i odezwały się wszystkie syreny fabryczne.

O godz. 10 m. 40 specjalny pociąg Führera wjechał na dworzec. Na peronie zebrali się najwyżsi dostojnicy państwowi zarówno cywilni jak i wojskowi oraz kierownicze osobistości partii nacjonal - socjalistycznej.

Pojawienie się Hitlera przed dworcem powitały niezwykle entuzjastyczne okrzyki i wiwaty zebranych tłumów. Orkiestry wojskowe odegrały hymny narodowe Niemiec oraz włoski marsz królewski i „Giovinezzę".

Hitler odjechał samochodem do pałacu kanclerskiego. Za samochodem kanclerza posuwał się korowód samochodów dygnitarzy Rzeszy. Entuzjazm tłumów doszedł do maksimum, kiedy Hitler ukazał się na balkonie. Kanclerz zmuszony był do wielokrotnego wyjścia na balkon, skąd pozdrawiał wiwatujące tłumy przez podniesienie ręki.

PARYŻ, 1. 10. B. premier francuski Flandin wystosował do Mussolini'ego, Hitler'a i Chamberlain'a depeszę treści następującej: „Proszę o przyjęcie moich najgorętszych gratulacji za utrzymanie pokoju i wyrazy nadziei, że z tego aktu historycznego, wypłynie ufna i serdeczna współpraca pomiędzy wielkimi mocarstwami".

Porażka komunistów czeskich

Odwołanie strajku generalnego

PRAGA, 1. 10. Na dzień dzisiejszy komunistyczna partia czecho - słowacka przygotowała strajk generalny wszystkich zakładów przemysłowych oraz użyteczności publicznej. Strajk ten według raportów nadchodzących z całego kraju, miał wszelkie szanse powodzenia, tym bardziej, że miał być przeprowadzony wspólnie z socjal - demokratyczną partią czeską.

Wczoraj wieczorem jednak nie spodziewanie dla przywódców K. P. C., jeden z czołowych działaczy, Derer, po uprzedniej dłuższej konferencji z premierem gen. Syrovym wygłosił przemówienie, które przekreśliło plany KPC, gdyż strajk generalny przez nią organizowany miał być znakiem protestu przeciw kapitulacji rządu. Niedojście do skutku strajku generalnego, jest zdaniem kół dobrze poinformowanych, dotkliwym ciosem dla komunistycznej partii czeskiej.

Manifestacje w stolicy

Po ogłoszeniu wiadomości o przyjęciu żądań polskich przez Czechosłowację, ludność stolicy urządziła manifestację na placu Marsz. Piłsudskiego.

Przed udekorowanymi trybunami stanęły delegacje organizacyj społecznych ze sztandarami, oraz tłumy publiczności. Z twarzy każdego wyczytać można było radość, iż groźny konflikt został zażegnany.

Po przemówieniu ministra spr. zagr. J. Becka, orkiestra odegrała Hymn Narodowy, po czym uczestnicy udali się przed gmach MSZ.

W międzyczasie pod trybunami na pl. Marsz. Piłsudskiego przemawiało szereg mówców. Mowy te były przeplatane dźwiękami pieśni żołnierskich.

Ogólnopolski zjazd szpitalnictwa

W niedzielę dnia 2 b. m. o godz. 2-ej odbędzie się w Auditorium Maximum U. J. P. otwarcie Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu w sprawach szpitalnictwa.

Do naszych P. T.

Prenumeratorów, Odbiorców i Klientów

Prosimy wszelką korespondencję, przeznaczoną dla Administracji „ABC" oraz przekazy pocztowe nie adresować więcej „Aleje Jerozolimskie 121" — lecz **„NOWY ŚWIAT 15 m. 1. I-e p."**.

Dotyczy to specjalnie wszelkich spraw, związanych z prenumeratą i sprzedażą pisma.

Administracja
ABC - Nowiny Codzienne
Warszawa, Nowy Świat 15 m. 1 I p.

Aresztowania sędziów i prokuratorów na Ukrainie Sowieckiej

MOSKWA, 1.10. Sowieckie organy bezpieczeństwa aresztowały szereg sędziów i prokuratorów Ukrainy Sowieckiej, oskarżonych o uprawianie akcji kontrrewolucyjnej. W obwodzie odeskim został aresztowany prokurator Melnik i sędzia Berkowicz, którzy mieli się przyczynić do zwolnienia z więzienia kilku aresztowanych opozycjonstów, oskarżonych o zdradę stanu.

Sekretarz partyjnej organizacji komunistycznej w Odesie, Zylber, został aresztowany pod zarzutem przynależności do tajnej grupy opozycyjnej.

W obwodzie dniepropietrowskim aresztowano pięciu członków zarządu sowieckiego majątku państwowego „Czerwony" z dyrektorem sowchozu, Sawieliewem na czele. Wszystkim aresztowanym zarzucono uprawianie sabotażu rolnego.

Lokal Administracji „ABC"

w Poznaniu mieści się przy ul. 27 Grudnia 2 (w podwórzu, I p.). Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia codziennie w godzinach od 11.30 do 14-tej.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATOROW **podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.**

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): **„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA** — Nr. rozrachunku **2**

Na zł: ______ gr. ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta: ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku **2**

na zł: ______ gr. ______
złote słownie ______ gr. jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stępel okręgowy

Lady Chamberlain w Hiszpanii

Optymistyczne poglądy na sprawę pokoju światowego

W czasie swego pobytu w Hiszpanii lady Chamberlain udzieliła wywiadu dziennikarzowi z Bilbao.

— Jaki jest powód pani podróży — padło pierwsze pytanie?

— Pragnęła bym bardzo, aby nikt nie nadawał jej specjalnego znaczenia. Jedyną przyczyną jest to, że bardzo lubię Hiszpanię. Pragnę zwiedzić nową Hiszpanię Narodową.

— A jakie wrażenie odniosła pani?

— Nadzwyczajne! Ta nowa Hiszpania powstająca w moich oczach, duch jaki ożywia cały kraj wzruszyły mnie głęboko. Wszędzie doznałam jak najserdeczniejszego przyjęcia spotkałam się z wielką uprzejmością tem cenniejszą, że w tak niespokojnych czasach walk dramatycznych. Jestem również zdumiona, że wszędzie nawet w tak bardzo zniszczonym Owiedo życie płynie normalnym trybem.

— Która z instytucji nowej Hiszpanii wydała się pani najbardziej godną zainteresowania? — pyta dalej hiszpański dziennikarz.

— „Pomoc Społeczna" której sprawnemu funkcjonowaniu nie mogłam się nadziwić. Jest to dzieło wielkiej wartości społecznej, mogące służyć za przykład. światem.

— A jakiego jest pani zdania o możliwości wybuchu wojny w Europie.

— Jestem pewna, że wojny nie będzie cały świat pragnie pokoju. Gdy tylko w Hiszpanii skończy się ta nieszczęsna wojna spokój niepodzielnie zapanuje nad

Rozstrzelanie marsz. Blüchera

HELSINGFORS, 1. 10. Prasa fińska podaje z Rosji Sowieckiej niesprawdzone pogłoski o rozstrzelaniu jednego z największych sowieckich dowódców, wodza armii Dalekiego Wschodu, Marszałka Blüchera, który był mianowany niedawno szefem Wschodniego frontu

Omal nie wybuchła wojna japońsko-sowiecka

RZYM, 1. 10. (tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych oraz kołach zbliżonych do ambasady japońskiej utrzymują, że Japonia wrazie gdyby Sowiety zaatakowały Polskę w obronie Czechosłowacji, gotowa była przystąpić do działań wojennych przeciwko Rosji Sowieckiej. (s).

Zakonspirowane duchowieństwo na Ukrainie

Chłopi występują przeciwko bezbożnikom

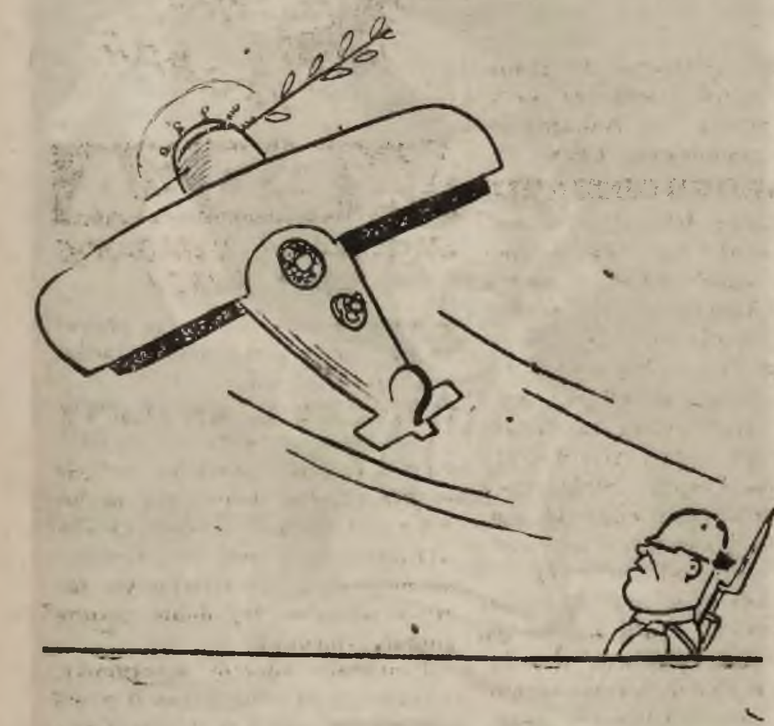
KIJÓW, 1. 10. Na całym obszarze Ukrainy chłopi zaczynają zdecydowanie przeciwstawiać się akcji „wojujących bezbożników". Liczni delegaci z ramienia „wojujących bezbożników" napróżno starają się skłonić chłopów do porzucenia „przesądów religijnych". Stale rosnący wpływ, zakonspirowanego we wsiach duchowieństwa, występuje najwyraźniej w okręgach dniepropietrowskim, mikołajewskim i żytomierskim, a także w rejonie michajłowskim.

Słynna Ławra Peczerska w Kijowie, w której zorganizowane zostało przez bolszewików największe na Ukrainie muzeum antyreligijne, stale odwiedzana jest przez „pątników", którzy odbywają pielgrzymki pod pozorem zwiedzenia muzeum.

Ćwierć miliona Polaków za Cieszynem wita dziś wojska polskie

Gdy pokój zagrożony...

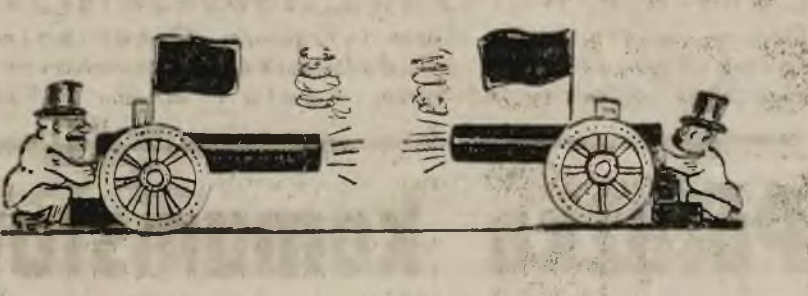
Rys. J. Zebrowski



Gołąbek pokoju wyleciał na zwiady.



Rozmowy pokojowe



Po rozmowach ludność się dowiaduje, że wszystkie państwa dążą do wspólnego celu...



A Liga Narodów działa...



Marzenia o wielkich korzyściach

Nad morzem wiosna

Sady pokryte kwieciem

Nad otwartym Bałtykiem dojrzewają maliny już po raz drugi w tym roku. Pojawiły się również kwiaty na drzewach owocowych, zwłaszcza zakwitły jabłonie. Niektóre sady w okolicach Pucka, pokryte są pięknym kwieciem, jak w maju. Tego rodzaju przejawy natury komentowane są przez Kaszubów jako dobry omen, zapowiadający suchą, chociaż długą zimę.

Zapoznany Beethoven

W początkach XIX wieku urządzane były w Wiedniu koncerty orkiestrowe, mające na celu zapoznawanie publiczności z najnowszymi utworami. Na jednym z takich koncertów grano po raz pierwszy uwerturę Beethovena „Leonora". Utwór nie podobał się, a o wrażeniu, jakie wywołał świadczy recenzja, napisana w kilka dni potem przez Kotzebuego:

„Wszyscy bezstronni znawcy i miłośnicy muzyki uznali jednomyślnie, że nie słyszeli dotąd nic tak rażącego, zawiłego i kaleczącego uszy. Najostrzejsze tony pomieszane ze sobą, tworzą jakąś okropną dysharmonię, a niektóre pomysły, dalekie od wzniosłości, jak np. solo na trąbkę, zapowiadające przybycie gubernatora, sprawia ogłuszające wrażenie".

Takim jest los geniuszu. Podobnie brzmiały kilka dziesiątków lat później wyroki krytyków o rewolucyjnej muzyce Ryszarda Wagnera, któremu przeciwstawiano spokój i jasność utworów Beethovena.

W sto lat później „Leonora" stała się raz jeszcze tematem nader ożywionych rozmów i komentarzy w sferach muzycznych. Podczas próby orkiestry Opery wiedeńskiej, która uwerturę przerabiała, wszedł pewien sławny kompozytor i zwracając się do dyrygenta rzekł: „Śliczną rzecz graliście panowie przed chwilą. Ale co to było właściwie?" Kompozytorem, który nie znał utworu Beethovena, był Puccini!

Raid fotografii lotniczej na dystansie 12 000 km.

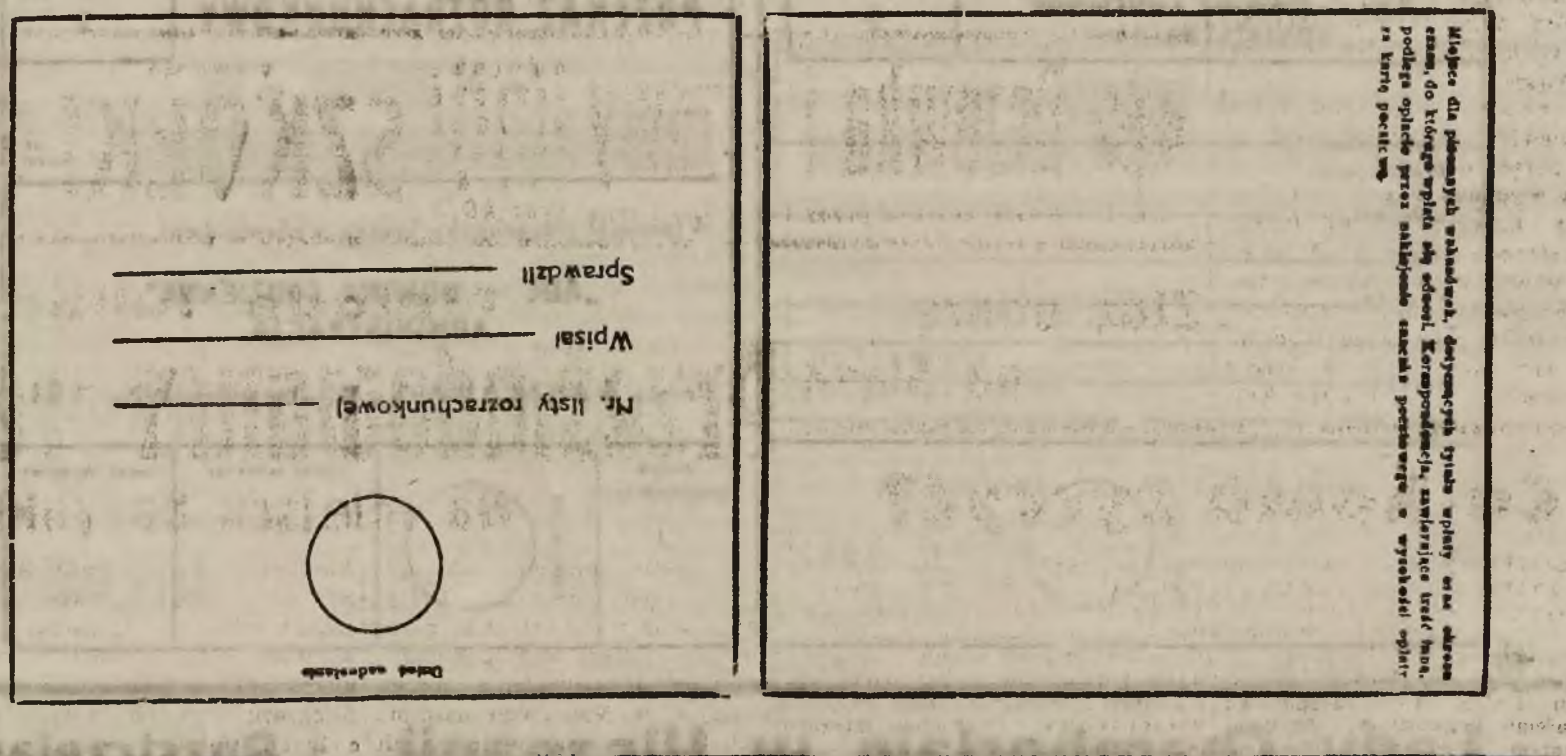
Paryż (Kabel). Znany francuski specjalista z dziedziny fotografii lotniczej, Ermelier podejmuje w niedługim czasie rekordowy lot na dystansie 10 — 12.000 km. nad Algerem, Tunisem i Saharą. Zamierza on dokonać zgórą 1.000 zdięć lotniczych w czasie tego przelotu.

Do 9 października Wystawa szpitalnictwa

Zarząd Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa podaje do wiadomości, że w związku z Tygodniem Warszawy i zgłoszeniem licznych wycieczek z prowincji, Wystawa zostaje przedłużona do dnia 9 października b. r. włącznie.

Termin zamknięcia Wystawy dnia 9 października b. r. jest nieodwołalny.

Wszyscy ci, którzy nie zdążyli obejrzeć Wystawy, powinni we własnym interesie pośpieszyć się ze zwiedzeniem.



B. HOFMANN 64)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

W tym momencie odezwał się Leskatter.

— Tak — powiedział do Weningi, — zaraz panu pokażę.

Zbliżył się do szafki ściennej, otworzył ją i wyjął kronikę.

Wszyscy obstąpili mały stół. Leskatter położył księgę i postukał palcem po górnej okładce.

— Jak pan widzi, panie komisarzu, wzory są bardzo wypukłe i mocno tłoczone, wskutek czego pod skórą powstała miejscami próżnia. — Odwrócił górną okładkę, tłumacząc dalej: — Kapitan Kragg odkleił tu ostrożnie tekturę, odchylił nieco skórę i pod nią schował papier. Zrobił to tak zręcznie, że nawet przez powiększające szkło nie mogłem od razu znaleźć nacięcia. Wiedziałem, że Akruba szukał dokumentu w grzbiecie. To byłoby też doskonałe miejsce, jednak kapitan Kragg obrał to właśnie.

Końcem noża uniósł trochę tekturę, gdzie była przecięta, wyciągnął z tej szpary kopertę i położył ją przed Weningą.

— Proszę, niech pan to przeczyta.

Komisarz wyjął z koperty dwa arkusze papieru. Rozwinął pierwszy, obrócił go parę razy w palcach, ułożył wreszcie w odpowiednim kierunku. Pochylił się niżej, popatrzył i mruknął:

— Aha... szkic sytuacyjny...

— To co pan tu widzi, panie komisarzu — podjął Leskatter, wodząc palcem po papierze to jest pewien obszar puszczy w Australii Środkowej. Ten krzywy kreskowany wąż — to wąwóz, tak zwany wąwóz „Umarłego Człowieka". Mój ojciec przed wieloma laty sporządził ten szkic w obawie, że bez niego może nie znaleźć tej miejscowości. Przywiózł stamtąd diamenty, lecz złośliwa gorączka i brak żywności zmusiły go do prędkiego powrotu do portu Adelaida Zorganizował później drugą wyprawę wspólnie ze Stantonem, z ojcem Edwarda. Wyruszyli z karawaną. Było w niej tylko siedem wielbłądów i dwóch poganiaczy. Jeden z nich był Akruba, drugi Elkmar.

— Czy to ten sam sam Akruba, który jest obecnie na tym kutrze? — zapytał Weninga.

— Zdaje mi się, że tak — odparł Leskatter. — Zresztą to łatwo sprawdzić. Ten Akruba, o którego chodzi w danym wypadku, jest ułomny.

— A jego szofer, Jozua?

— Nie, ten jest za młody. Może jakiś krewny tamtego.

— Dobrze, teraz przeczytamy to pismo — powiedział Weninga, rozwijając drugi arkusz papieru. — Wygląda na testament starego Stantona... napisany po angielsku. Sądzę, że wszyscy zrozumieją.

Testament brzmiał:

„Adelaida. Szpital Św. Ducha.

Ja niżej podpisany, George Mac Stanton, w obliczu zbliżającej się śmierci składam następujące zeznanie, popierając je przysięgą:

Nie zamordowałem współtowarzysza wyprawy, Ludwika Leskattera, z którym udałem się do wąwozu „Umarłego Człowieka". Leskattera zastrzelił poganiacz wielbłądów, Abdur Akruba, aby zawładnąć planem pola diamentowego, znalezionego przed dwoma laty przez Leskattera. Przybiegłem na miejsce zbrodni, zanim Akruba zdążył zrabować plan, a to się stało wieczorem na dziesiątym postoju.

Gdy rozbiliśmy namioty i rozpaliliśmy ogniska obozowe, oddaliłem się do strumyka, aby się wykąpać po skwarnym dniu. Nagle usłyszałem strzał. Wiedziałem, że Leskatter został w obozie zajęty przygotowaniem kolacji, więc mnie to zdziwiło i zaniepokoiło. Udałem się w powrotną drogę, zachowując ostrożność, jednak Akruba musiał mnie spostrzec. Ujrzałem go na kamienistym wzniesieniu, górującym nad obozowiskiem. Trzymał w rękach karabin, który ukradł w moim namiocie i do mnie mierzył. Miałem przy sobie rewolwer, bo obaj z Leskatterem nie rozstawaliśmy się nigdy z tą bronią.

Byłem zaskoczony widząc uzbrojonego Akrubę. Padłem na ziemię, wczołgałem się w krzaki i stamtąd do niego dałem strzał, lecz chybiłem. W każdym razie w następnej chwili na wzniesieniu już nikogo nie było: Akruba znikł z drugim poganiaczem Elkmarem.

Kryjąc się za głazami w gęstych zaroślach, dotarłem do skraju polany, na której rozbiliśmy obóz. Ujrzałem z daleka Leskattera — leżał nieruchomo przy ognisku. Nie odważyłem się wyjść na otwartą przestrzeń i tak czekałem do wieczora. Podpełzłem do Leskattera, gdy ściemniło się zupełnie — jak przypuszczałem, już nie żył. Akruba podkradł się z tyłu, uderzył go kolbą po głowie, a potem do niego strzelił dla pewności.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Poloneskőy-Adampol

Polski kąt w Azji Mniejszej

Stambuł, we wrześniu.

Polaków w Turcji, a zwłaszcza w Stambule, nie brakowało nigdy. Za owych dawnych czasów, gdy



Furka adampolska z „ładunkiem" letników

oba narody pozostawały ze sobą w walce, przybywali tu jako niewolnicy, zaprzedani do ciężkiej pracy. Po rozbiorach Polski szukali w Konstantynopolu schronienia przed innym wrogiem rozbitkowie z powstań. Zwłaszcza po roku 1831 zaroiło się w Turcji od Polaków. W r. 1849 po złamaniu przez Rosję i Austrię powstania węgierskiego, cały prawie legion polski, walczący po stronie węgierskiej pod dowództwem gen. Józefa Wysockiego, znalazł schronienie w Turcji. Wielu z tych tułaczy podążyło dalej — do Anglii lub Francji, inni pozostali nad Złotym Rogiem i Bosforem na zawsze. W okresie wojny krymskiej Stambuł stał się ośrodkiem wielkiej akcji politycznej ugrupowań emigracyjnych. Gen. Władysław Zamoyski i Michał Czajkowski (Sadyk Pasza) organizowali w Turcji pułki polskie t. zw. kozaków i dragonów ottomańskich, aby wziąć także udział w walce z Rosją. Zamiary te zresztą zakończyły się niepowodzeniem w znacznej mierze z powodu wewnętrznych tarć i nieporozumień.

POCZATKI ADAMPOLA

Przedtym jeszcze, około roku 1840, Władysław Zamoyski z polecenia księcia Adama Czartoryskiego, zakupił duży lesisty teren



Grób Ludwiki ze Śniadeckich Sadykowej na cmentarzu Adampolskim.

w Anatolii, o kilkanaście kilometrów od Bosforu, dla założenia tam kolonii rolniczej dla tych emigrantów, którzy chcieli mieć swój kawałek ziemi, by go uprawiać, tak jak dawniej w Polsce. Kolonia, zwana Adampolem (a przez Turków Poloneskőy, czyli Polska Wieś) liczyła w czasach swego rozkwitu około 200 mieszkańców. Później liczba ta spadła i dziś wynosi około 150 osób, należących do 38 rodzin.

Adampol przechodził różne koleje losu. W czasie wojny grecko-tureckiej w 1921 r. mieszkańcy musieli nawet na jakiś czas kolonię opuścić.

Materialnie na ogół powodzi się Adampolanom nieźle: żyją z rolnictwa i sadownictwa (adampolskie wiśnie!), lasy okoliczne dostarczają im drzewa i stanowią doskonałe tereny łowieckie, obfitujące zwłaszcza w dziki. Duże dochody mają też z turystów licznie tu zjeżdżających w dni świąteczne ze Stambułu. Do niedawna narzekali tylko chłopcy, skarżący się na brak dziewcząt.

SZYKANY WŁADZ TURECKICH

Pod grozą usunięcia adampolan z kolonii, zmuszono ich do przyjęcia obywatelstwa tureckiego, a pod pozorem bliskości strefy wojskowej robi się różne utrudnienia. Księdzu Polakowi (proboszczem adampolskim jest obecnie ks. Antoni Wojdas) nie pozwalają władze mieszkać w kolonii, mo że on tylko przyjeżdżać w sobotę po południu dla odprawienia nazajutrz nabożeństwa, poczym musi zaraz opuszczać Adampol. Ze Stambułu zaś trzeba jechać stateczkiem parowym po Bosforze do miejscowości Paszabahcze (godzina drogi), a stamtąd 12 km. przez góry i lasy wózkiem lub konno. Latem jest to droga bardzo przyjemna, mimo, iż wózek skacze po wybojach, ale w zimie cały szlak zamienia się w istną rzekę głębokiego gliniastego błotka, które można przebrnąć tylko na koniu. Księdzu nie wolno nauczać dzieci po polsku. Przed kilku laty była w Adampolu szkółka polska, ale obecnie młode pokolenie jest nauczane wyłącznie w języku tureckim. Jest w tym zresztą dużo winy samych kolonistów, gdyż nie byli oni dość dbali o utrzymanie polskiego nauczyciela. Rząd skorzystał z tego i przysłał Turka, ponieważ zaś koloniści nie chcieli budować szkoły, oddali na ten cel pustą wtedy plebanię. Gdy ks. Wojdas później obejmował obowiązki proboszcza, turecki nauczyciel nie chciał już ustąpić z plebanii! Teraz koloniści żałują swej nieopatrzności, ale zła się już odrobić nie da. W szkole zaś tureckiej dzieciom po polsku rozmawiać nie wolno. Nic dziwnego więc, że najmłodsze pokolenie zaczyna mówić między sobą po turecku.

Niewesoło więc przedstawia się przyszłość Adampola. Polskie władze konsularne szczerze bronią osady i być może uda się to i owo z ciężkich zarządzeń, utrudniających kolonistom życie, zmienić lub złagodzić. Zwłaszcza, że ta garstka Polaków (pomijając nawet całkowitą ich lojalność wobec państwa tureckiego) nie przedstawia absolutnie żadnego niebezpieczeństwa dla jednolitości narodowej Turcji.

JAK WYGLĄDA WIEŚ ADAMPOL?

A szkoda byłoby, gdyby miała zniknąć ta wieś polska wśród zielonych od liściastych lasów, wzgórz, nad którymi w dali górują czuby „Iki Kardasz" — „Dwóch Braci".



Kwiczący dobytek kolonisty

Na podłużnym grzbiecie wzgórza, o zboczach pociętych w prostokąty pól zielone i złote, stoją wzdłuż drogi domy kolonistów, ocienione owocowymi drzewami.

U wstępu do wsi znajduje się cmentarzyk pełen białych krzyżów, nad którymi wznosi się stojący nieco na uboczu nagrobek Ludwiki ze Śniadeckich Sadykowej, żony generała dowódcy kozaków i dragonów ottomańskich, mający kształt ułamanej kolumny.

Nieco dalej biały kościołek, z nieco niezgrabnie przylepioną do jego boku plebanią — dziś turecką szkołą. A w około jak okiem sięgnąć lasy i lasy. Z nie-



Kościołek adampolski

dalekiego szczytu Alemdag można dojrzeć w dali napółnocy sinawy rąbek Morza Czarnego. Ciemno - zielone lasy sięgają aż po jego brzeg: morze wód graniczy z morzem głębokiej zieleni.

W niedziele Adampol roi się od turystów, przyjeżdżających tu ze Stambułu. To dzień żniwa dla furmanów, wiozących gości z Paszabahcze owymi furkami, które są jedyną z osobliwości Adampola: niby ławeczki, a raczej wąskie kanapki na 4-ch kołach, ocienione daszkiem z płótna, rozpiętym na drążkach.

Jesienią nadchodzi czas łowów. Polowanie jest jedną z namiętności adampolan. Na tropach dzików spędzają całe dnie, brodząc w śniegu, wspinając się na zbocza gór i ściany wąwozów wśród gąszcza dębów i buków. Niejeden też nosi pamiątki z tych łowów: ślady ran od kłów dzików.

Miejmy nadzieję, że ten mały polski kąt w Azjii Mniejszej ocaleje i wrócą, jeśli nie „złote czasy" to w każdym razie spokój o los młodego pokolenia i zniknie, obawa, iż kiedyś wnuki tych, co nigdy się zaborcom nie poddali, woląc tułaczkę po obcych krajach od niewoli, zapomnieć mogą mowy swych dziadków.

Romuald Dzieszuk

Anglicy o Polsce

Co interesuje opinię angielską?

Czy Polacy są muzułmanami?

Londyn, we wrześniu.

Opinia, że Anglicy są ignorantami w dziedzinie geografii niezawsze jest słuszna i wynika najczęściej z faktu, który jest źródłem wszelkich nieporozumień; mianowicie Polacy zagranicą zupełnie nie orientują się w środowiskach społecznych. Zapominają, że uwarstwowienie klas społecznych w Polsce w wyniku odmiennych procesów dziejowych jest całkowicie różne niż w Anglii lub we Francji. Czynnikiem najbardziej wprowadzającym w błąd jest stopa życia różnych klas społecznych.

Przybyszowi z Polski wydaje się, że jeśli ktoś żyje na wysokiej — jak na stosunki polskie — stopie, to musi musi należyć do klasy, odpowiadającej mniej więcej naszej zamożniejszej inteligencji. Takie rozumowanie jest wielkim nieporozumieniem. Klasy społeczne na zachodzie Europy, a w szczególności w Anglii, nie mają odpowiedników w Polsce, a sfera naszej inteligencji z wyższym wykształceinem żyje bez porównania w skromniejszych warunkach niż wykształceni Anglicy.

Uposażenie lepiej zarabiających robotników w Anglii jest niejednokrotnie wyższe od zarobków naszych średnio płatnych pracowników umysłowych przy jednocześnie znacznie mniejszych wymaganiach kulturalnych. Nic więc dziwnego, że tak zwana niższa, średnia klasa w Anglii posiada niewiele wiadomości o tym, co się dzieje na świecie. Polska jest dla niej krajem egzotycznym, wiedzą o niej niewiele więcej niż o Bułgarii lub Albanii, a znacznie mniej niż o Czechosłowacji, chociaż obecnie — wobec ostatnich wypadków w Europie, gdy rola Polski nabiera coraz większego znaczenia dla mocarstw zachodnich, Anglicy wykazują wielkie zainteresowanie- sprawami wewnętrznymi Polski i jej położeniem międzynarodowym.

DLACZEGO POLACY MÓWIĄ PO POLSKU

Niejednokrotnie spotykałem się ze strony Anglików z pytaniami, które wprowadzały mnie w dobry humor. Jedna z pań, raczej ze skromnego środowiska, zapytała mnie, czy Polacy są muzułmanami. Jedna Angielka, lady ze sfer arystokratycznych — wyraziła zdziwienie, że Polacy mówią... po polsku, a nie po rosyjsku.

Gdybyśmy się jednak spytali naszych pań, nawet nie z pokolenia naszych matek czy babek, lecz tych, które przed kilku laty ukończyły wyższe zakłady naukowe, jakim językiem mówią ludzie w Irlandii lub Walii, albo co wiedzą o Szkocji, poza pobieżnymi wiadomościami o Marii Stuart i potworze z Loch Ness — nie wiem, czy udzieliłyby nam zadawalającej odpowiedzi w 10 wypadkach na 100. Nie chcąc uchodzić za antyfeministę, to samo mogę powiedzieć o naszej płci brzydkiej.

CO WIEDZA WYKSZTAŁCENI ANGLICY?

Jednakże prawdziwie wykształceni Anglicy posiadają spory zasób wiadomości o Polsce i jeśli wiadomości te są nieścisłe albo dla nas niekorzystne, jest to wyłączną winą naszej propagandy zagranicą, a w znacznej mierze również tych Polaków, którzy — wyjeżdżając do Anglii — psują opinię Polsce przez swoje nieodpowiednie zachowanie, co niestety dość często się zdarza, lub też — nie znając psychiki angielskiej — mówią o Polsce w taki sposób, w jaki z Anglikami mówić nie należy.

Mało jest Anglików, którzyby nie słyszeli o polskim korytarzu. Naogół Anglicy dziwią się, że Polska nie posiada sojuszu wojskowego z Rosją przeciw Niemcom, co jest o tyle zrozumiałe, że opinie angielskie o Sowietach i ustroju komunistycznym w Rosji są zupełnie fałszywe i prawie we wszystkich klasach społecznych istnieją tendencje do apoteozowania Rosji Sowieckiej.

GDYNIA I C. O. P.

Wielu Anglików interesuje się naszym krajem, przyjeżdżając do Polski i przeprowadzając badania na miejscu. Widocznie jednak nie umiemy należycie zorientować cudzoziemców w naszych stosunkach i odpowiednio naświetlić pewnych faktów, gdyż opinie w ten sposób zebrane o naszym kraju są raczej dla nas niekorzystne.

Głównym ośrodkiem zainteresowania Anglików w Polsce jest obecnie Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy.

Niedawno w jednym z większych miast angielskich wykładowca geografii na Uniwersytecie w Birmigham p. R. H. Kinvig miał odczyt o Polsce. Przedmiot był dobrze opracowany, jednakże— chociaż prelegent zwiedzał Polskę osobiście — wnioski przez niego wyciągnięte musiały się opierać w pewnej mierze na źródłach niemieckich. Sporo miejsca poświęconego naszym kresom wschodnim prelegent urozmaicił przezroczami, na których główne tło folklorystyczne stanowili pejsaci Żydzi w chałatach. W ogóle na przezroczach byli głównie Żydzi, pozatym moc kościołów i krzyży wioskowych. Poza tym, niewątpliwie wiernym odbiciem wsi polskiej, prelegent poświęcił nieco uwag Prusom Wschodnim. Stwierdził on między innymi, że Krzyżacy nawrócili dawnych Prusaków na chrześcijaństwo i ucywilizowali ich (!). Obecna ludność, zamieszkująca Warmię i Mazury stanowi mieszaninę Niemców i Polaków. Należy jednak stwierdzić, że — mówiąc o korytarzu pomorskim — p. Kinvig przyznał, że ludność tej ziemi jest niewątpliwie polska. Naogół, choć poziom odczytu był dość wysoki, poza pewnymi nieścisłościami historycznymi mógł wywołać wrażenie, że Żydzi stanowią przytłaczającą większość w Polsce — co jeszcze, na szczęście, nie odpowiada rzeczywistości.

Z dawnych obyczajów

w Południowej Afryce

W parlamencie Unii Południowo Afrykańskiej wpłynął wniosek ustawowego zakazu udzielania ślubów zakochanym „od pierwszego wejrzenia". W uzasadnieniu swego wniosku poseł Badenhorst podkreślił, że „większość tego typu zakochanych, po krótkim okresie współżycia, rozchodzi się, nierzadko w okolicznościach szkodliwych dla interesu publicznego". Poseł Badenhorst pragnie wskrzeszenia dawnego obyczaju holenderskiego, według którego oblubieńcowi odwiedzającemu wybrankę serca, ojciec panny młodej wręczał płonącą świecę. Po długości świecy młodzieniec mógł się orientować czy zaloty jego są mile widziane, czy nie. Młodzi pozostawali z sobą — do chwili wypalenia się świecy. Dużo świec musiano wypalić zanim rodzice panny młodej dali zezwolenie na ślub, zato jednak, jak podkreśla poseł Badenhorst, małżeństwa były trwalsze i miłość małżeńska płonęła gorącym płomieniem i nie topniała jak wosk.

Jerzy Korycki

Przez Rumunię

Ciekawe wrażenia ma Polak jadąc do Rumunii. Najbliższy nam kraj, złączony z nami sojuszem, a jednocześnie wiemy o nim bardzo mało, wyobrażamy go sobie bardzo, bardzo mglisto.

Gdy pociąg minął graniczną polską stację Śniatyń wszyscy pasażerowie przylgnęli do okna. Minęło parę biało - czerwonych przejazdów kolejowych i wreszcie pierwszy pomalowany na czarno — to już Rumunia. A za chwilę pociąg zatrzymał się w Oraseni — pierwszej granicznej stacji. Natychmiast zjawiają się chłopcy z butelkami wina po dwa złote



Kościołek wiejski

za litr. Wino cieszy się powodzeniem, tymbardziej, że można wymienić złote na leje. A dopiero później przekonywujemy się, że kupuje się świństwo, które w Bukareszcie sprzedawane jest najwyżej po 70 gr.

Pociąg o pięknej nazwie „Regele Carol" zatrzymuje się tylko na nielicznych stacjach. Na każdej stoi żołnierz, który salutuje odjeżdżający pociąg, prezentując broń. Nie wiemy czy to jest uprzejmość wobec jadących cudzoziemców, czy poprostu hołd oddany nazwie pociągu.

NAFTA NAFTA

Okolica falista, zdala widać wioski o czerwonych dachach i śpiczaste wieżyczki drewnianych



Bulwar Bratianu

cerkiewek. Wszędzie po drodze płoty pomalowane świeżym wapnem na biało. Widocznie i Rumuni mają swego Składkowskiego.

Po pięciu godzinach jazdy docieramy do centrum naftowego. Wszędzie widać z daleka wieże szybów wiertniczych, a na stacjach setki wagonów - beczek, czekających na drogocenną ropę, największy skarb Rumunii.

„ROMANIA MARE"

Zetknięcie się z ludnością rumuńską jest naogół dodatnie. Uprzejmie ustępują miejsca przy oknie, chętnie nawiązują rozmowę z cudzoziemcami, udzielając wszelkich objaśnień. Jedna rzecz jest charakterystyczna: Rumunia to kraj nastawiony na wielkość, kraj, marzący o potędze. Wielka wojna ziściła marzenia Rumunów, dała im „Romania mare" (wielką Rumunię). Dziś, Rumuni podkreślają na każdym kroku swą wielkość. Wmawiają ją gwałtownie w cudzoziemców. Chwalą się nawet tym, czego nie mają.

MIASTO NA WYROST

Ten pęd do wielkości, pęd do potęgi przejawia się szczególnie po przybyciu do Bukaresztu. Całe miasto jest zbudowane na wyrost, budowane z pasją, by jaknajbardziej upodobnić się do New Yorku. A że nie zawsze Rumunom stało na amerykańskie środki, więc i nie zawsze to dobrze wyszło. Piękne, szerokie ulice. Na bulwarze Bratianu stoją drapacze chmur. Calea Victoria pozuje na „dziesiątą avenue". A obok rozwalone płoty i parterowe lepianki. Rumuni twierdzą, że Bukareszt jest najpiękniejszym, najbardziej celowo zabudowanym miastem Europy. Nie przeczę, że nim może być za 50 lat. Dziś, nawet po Warszawie sprawia wrażenie miasta kontrastów, trochę wspaniałego, ale bardzo niechlujnego.

OBCY KAPITAŁ

Na ulicach duży ruch. Piękne wystawy i bardzo niskie ceny — niskie dla cudzoziemców z dobrą walutą. Przytym odwrócenie zupełnie naszych pojęć. Najtańsze są owoce, wina i koniaki, drogie jedwabie i konfekcja.

Wszystkie najpiękniejsze gmachy noszą na sobie szyldy, stwierdzające siedzibę jakiegoś zagranicznego towarzystwa handlowego, jakiegoś banku o kapitale, jeśli nie zagranicznym, to żydowskim. Rumuni jeszcze nie stworzyli rodzimego przemysłu, chociaż ostatnie lata przyniosły na tym polu wybitną poprawę.

Duży jest ruch uliczny .Koni prawie nie widzi się, auta przeważnie duże amerykańskie, lub niemieckie. Jest to zrozumiałe w kraju, gdzie litr benzyny kosztuje niecałe 20 groszy. Pamiętam niedawno na jednej z konferencyj prasowych mówiono, że Warszawa jest za biedna, aby wprowadzić zautomatyzowane sygnały świetlne, regulujące ruch uliczny. Sądząc po tym, Rumunia jest bardzo bogata. W Bukareszcie na każdym przejeździe wiszą automatyczne sygnały świetlne, regulujące ruch jednocześnie w całym mieście.

ARMIA CZUWA

Najrozmaitsze rzeczy słyszało się o wojsku rumuńskim. Jednak wystarczy przejechać przez Rumunię, a trzeba stwierdzić, że armia jest dobrze uzbrojona i odziana. W stolicy wyglądem swoim nie ustępuje prawie wojsku polskiemu, jest jej bardzo dużo, widać, że Rumunia nie chce odgrywać roli pionka na szachownicy dyplomatycznej.

Bukareszt ma dużo miejsc godnych zobaczenia. Piękny jest pałac królewski Chotroceni, piękne Ateneum Romanul i pałac królewski w śródmieściu. Piękne jest muzeum sztuki ludowej, gdzie oko syci się barwnością strojów rumuńskich, które, trzeba to przyznać, są codziennym strojem ludu i cieszą się nawet dużym uznaniem wśród inteligencji. A obok uniwersytet, akademia Karola. Wszędzie widać duży rozmach i pracę. Masę gmachów w budowie, masę rzeczy przerabia się i unowocześnia.

RUMUŃSKA GDYNIA

Ale nie można za długo zatrzymywać się w Bukareszcie. Duży, bardzo obszerny i wygodny dworzec. Pociąg, parę godzin jazdy i jesteśmy już w rumńskiej „Gdyni" porcie Konstanca. Trzeba przyznać, że jeśli kto widział Gdynię, to Konstanca go nie zachwyci. Jest mniejsza, budowana z mniejszym rozmachem. Nie ma tego gorączkowego portowego życia, nie ma na molo tych statków, pochodzących ze wszystkich portów świata. Jedna rzecz tylko imponuje w Konstancy — to port naftowy. Olbrzymie, ciągnące się w nieskończoność, zbiorniki, zawierające, niepamiętam już ile, milionów ropy naftowej, połączone rurami — wygląda to naprawdę wspaniale.

CARMEN SYLVIA

Obok Konstancy położone jest najmodniejsze letnisko Rumunii — Miamaia, a po drugiej stronie — słynna Carmen Sylvia. Piękna szosa, biegnąca cały czas wzdłuż wybrzeża, łączy te trzy miejscowości. Letniska starają się szybko zamienić na wielkie kurorty. Wszędzie duży ruch budowlany, wszędzie wznoszą się nowe pensjonaty. Nawet i ceny powoli



Sinaia

zbliżają się do europejskich. Jest tu drożej niż gdzieindziej, drożej nawet niż w najładniejszym zakątku nad morzem Czarnym—Balticu, gdzie wznosi się pałac królewski, zbudowany przez królową Marię, i gdzie obecnie spoczęło jej serce.

Wszystkie miejscowości letniskowe są w miesiącach letnich zapełnione. Wszędzie widać namioty, to harcerze i uboższa ludność, których nie stać na luksusowe hotele, jak naprzykład „Rex" w Miamai, gdzie spędził wakacje min. Grabowski.

Ceny są bardzo różne. Można się urządzić bardzo tanio, dużo taniej niż w pensjonatach Jastarni, czy Orłowa. Można naturalnie zapłacić i dużo więcej.

KREDYT MORALNY

Dopiero będąc zagranicą w krajach bałkańskich, Rumunii, Bułgarii, czy Jugosławii, przekonywujemy się, jak wielki kredyt moralny posiada Polska wśród



Tereny naftowe w Moreni

tych państw. Jest ona synonimem potęgi, a jednocześnie czymś bliskim, czymś, czemu się więcej wierzy, niż dyplomacji zachodniej, czymś co się chętnie stawia za wzór i podziwia. Rozmawiałem zarówno z przedstawicielami sfer oficjalnych Rumunii, jak i z drobnym kupcem, czy robotnikiem. Wszyscy, dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, służyli mi wszelkimi ułatwieniami i objaśnieniami, i z dumą podkreślali, że „Polska to nasza sojuszniczka".

Piętnaście teatrów stolicy

na progu nowego sezonu

W rozpoczynającym się sezonie teatralnym w Warszawie czynne będzie 15 teatrów. Teatrów dramatycznych czynnych będzie dziewięć, a mianowicie: pięć teatrów TKKT — Narodowy, Nowy, Polski, Mały i Letni, teatr Jaracza—Ateneum, teatr Adwentowicza — Kameralny, nowy teatr zakładany przez p. Malicką, a wreszcie Stołeczny Teatr Powszechny, dający popularne przedstawienia na przedmieściach. Teatrów muzycznych posiadać będzie Warszawa trzy: Operę (grywającą głównie operetki), Teatr 8-15 i Teatr Malickiej na Karowej. Poza tym będziemy mieć kabaret literacki „Małe Qui pro Quo" w Ziemiańskiej, drugi kabaret żydowski — Cyrulik Warszawski Jarossy'ego, oraz rewię o typie music-hallu, placówkę również par excellence żydowską — Wielką Rewię.

Na czele kompleksu teatrów TKKT stoi jako dyrektor naczelny Wł. Zawistowski; honorowym dyrektorem Teatru Narodowego jest L. Solski, dyrektorem tego teatru i teatru Nowego A. Zelwerowicz. Zastępcą i kierownikiem literackim jest Wiliam Horzyca. Kierownikiem Wydz. Prasy i Prop. nadal red. Eugeniusz Świerczewski, sekretarzem M. Meller. Wśród reżyserów widzimy trzy nazwiska żydowskie (K. Borowski, L. Schiller i Al. Węgierko), a poza tym Solskiego, Cwojdzińskiego, St. Wysocką i Żelwerowicza. Dekoratorami będą: Daszewski, Jarocki i Pronaszko.

W gościnnych rolach ujrzymy: Solskiego, J. Smosarską i I. Eichlerównę, prawdopodobnie także M. Gorczyńską i K. Junoszę - Stępowskiego.

Co do planów repertuarowych obu tych teatrów wiadomo narazie tylko tyle, że po zejściu z afisza „Zielonego fraka" następną premierą w t. Narodowym będzie „Szkoła obmowy" Sheridan'a. Następnie na jubileusz prezesa ZASP-u Józefa Śliwińskiego zobaczymy „Mazepę" Słowackiego z jubilatem w roli króla (dublować będzie Leszczyński). Amelie zagra Barszczewska, Mazepę — Roland, lub Wyrzykowski, Zbigniewa — Kreczmar. Mówi się poza tym o „Irydionie" Krasińskiego i „Grubych rybach" Bałuckiego. Ciekawą jest tylko rzeczą, czy i w tym roku skończy się jedynie na zapowiedziach.

W teatrze Nowym odbywają się próby „Bratnich dusz" Rostworowskiego, a mówi się również o nowej komedii Winawera (jeszcze jeden żyd w repertuarze).

W teatrze Polskim i Małym dyrekcja pozostaje bez zmian (dyrektor naczelny A. Szyfmann, kierownik literacki B. Gorczyński, sekretarz E. Szymański). Reżyserować będą Wierciński i Ziembiński, żyd Węgierko stale, a żyd Schiller gościnnie. Dekoratorami pozostają nadal Śliwiński i Z. Węgierkowa, niektóre sztuki opracują Daszewski i J. Kędziora.

Zespół artystyczny pozostaje na ogół bez zmian. Nowozaangażowanym jest Wojciech - Wojtecki, sympatyczny amant, znany w Warszawie z teatru Malickiej. Gościnnie w teatrach szyfmanowskich wystąpią panie: Mila Kamińska, M. Gorczyńska, J. Smosarska, oraz pp. Juliusz Osterwa, K. Junosza - Stępowski i Mariusz Maszyński.

Teatr Polski otworzy sezon wystawieniem komedii jednego z czołowych przedstawicieli literatury nowogreckiej, Spyrosa Melasa, znanego przyjaciela Polski. Po jego komedii zatytułowanej „Papa idzie na przeszkolenie", ukaże się zapowiadana już od dawna nowa sztuka Jarosława Iwaszkiewicza „Maskarada", której tematem jest śmierć Puszkina. Obiecują również nową komedię Stefana Krzywoszewskiego pt. „Koleżanki" i komedię polityczną Zygmunta Nowakowskiego „Babie lato". Z nowości zagranicznych ukaże się ostatnia komedia G. B. Shawa, „Genewa", której premiera odbyła się niedawno w Anglii, oraz bajka sceniczna Marcelego Acharda pod tytułem „Korsarz". Z wielkiego repertuaru — „Hamlet" w przekładzie J. Iwaszkiewicza.

W T. Małym otworzy sezon sztuka Sardou „Rozwiedźmy się" w nowym przekładzie A. Cwojdzińskiego. Następnie ukaże się nowa komedia Z. Kaweckiego „Zaczniemy bez kobiet" i nowa komedia Cwojdzińskiego. Będzie ona mieć charakter sztuki popularyzującej w lekki sposób nowoczesne zagadnienia naukowe, podobnie, jak „Teoria Einsteina" i „Freuda teoria snów". Tym razem Cwojdziński zajął się teorią Kretschmera o typach konstytucjonalnych i stworzoną na tej podstawie psychologią konstytucjonalną, to też nowa jego sztuka zatytułowana jest „Temperamenty". Na scenie Teatru Małego ukaże się również niegrana nigdzie komedia Zdzisława Kleszczyńskiego „Garsoniera", pozostała w spuściznie po przedwcześnie zmarłym pisarzu. Przewidziane jest wznowienie słynnej niegdyś komedii O. Wilde'a „Syn marnotrawny", wystawienie jednej z nieznanych w Polsce komedii Pirandella i sztuki J. Anoulha „Podróży bez bagażu".

TEATR LETNI

Teatr Letni, zmniejszając stały zespół, zamierza oprzeć się na systemie gościnnych występów. Tak więc wystąpi Dymsza i K. Junosza - Stępowski. Obok Junoszy - Stępowskiego wystąpią w T. Letnim St. Wysocka i M. Modzelewska (główna rola w przeróbce jednej z przedwojennych operetek).

Stały zespół tworzą panie: Balcerkiewiczówna, Bukojemska, Gella, Jakubińska, Kawińska, Leszczyńska, Macherska, Magierówna, Masłowska, Zaklicka, oraz panowie: Frenkiel, Grabowski, Kaden, Niewiarowicz, Norski, Tomasik, Zejdowski, Żabczyński. Z T. Narodowego przechodzi do T. Letniego Hnydziński. Ze sceny poznańskiej przybywa Jaworski, ze Lwowa — Więckowski, ze Lwowa także powraca, wywieziony przez Warneckiego, zdolny Borowy. Wreszcie z teatru Ateneum przechodzi do Letniego — Kempa.

Otwarto sezon komedią Bus - Fekety'ego „Jean" z Junoszą - Stępowskim i Wysocką. Ponadto zakupiono już komedię muzyczną Marchanda „Krawiec na zamku", „Barbarę" Duran'a, a z minionego sezonu pozostała jeszcze niewyzyskana sztuka Farcasse'a: „Co dziś nadaje radio?" O polskich premierach — głucho.

Należy tu zwrócić uwagę na dziwne koleje losu Junoszy - Stępowskiego i Hnydzińskiego, których talenty i uzdolnienia przerastają chyba potrzeby teatru Letniego. Z drugiej strony brak w zespole takich sił wybitnie komediowych, jak np. p. Loda Niemirzanka. Czemu tak się dzieje?

NOWY TEATR MALICKIEJ

P. Maria Malicka otwiera drugi teatr. Będzie się on mieścił w nowoczesnym domu, wybudowanym przy ul. Marszałkowskiej nawprost gmachu „Prasy Polskiej". Dyrektorem artystycznym i administracyjnym nowego teatru (jak również i dotychczasowego teatru na Karowej) jest Zb. Sawan. Nowy teatr będzie poświęcony dramatowi i komedii, podczas gdy scenę Teatru Malickiej na ul. Karowej zajmie komedia muzyczna i operetka. W skład stałego zespołu obu teatrów wchodzą, poza p. Malicką i p. Sawanem, Ina Benita, Jaga Boryta (siostra Sawana), E. Stojowska, L. Nesterówna, R. Zawistowski, Modrzejewski, Nowacki i T. Fijewski. Poza tym artyści będą angażowani zależnie od potrzeb sztuki, zwłaszcza w Teatrze na Karowej. Reżyseria: Zb. Sawan i R. Zawistowski.

Nowy teatr Malickiej otworzy przeróbka sceniczna Z. Nałkowskiej z „Madame Bovary" Flauberta, w reżyserii Krystyny Sewerinówny. W głównych rolach: Malicka i Sawan. Następnie będzie wystawiona komedia pt. „Świat kolorowy", pióra zmarłego tragicznie młodego aktora i autora w jednej osobie, Wacława Pawłowskiego, dalej Shawa „Uczeń diabła" i jedna ze sztuk Wilde'a. Poza tym w planach jest inscenizacja komedii hiszpańskiego autora z XVIII wieku, Tirso de Molina — „Don Gill w zielonych spodniach" oraz jednej ze sztuk Lope de Vegi.

Dekoracje w obydwu teatrach będzie przygotowywać St. Kurman przy współpracy kilku młodych dekoratorów.

Nowy teatr Malickiej posiada szereg udogodnień technicznych, jak np. 4 sceny (2 boczne i jedna głębna — oprócz głównej), które pozwolą na lepszą wystawę sztuk.

„ATENEUM"

W teatrze Jaracza nie będzie większych zmian. Na czele teatru nadal pozostaja Jaracz i Perzanowska, reżyseria: Perzanowska i Z. Chmielewski, a zespół tworzą: Bonacka, Jaraczówna, Nobisówna, Perzanowska oraz Chmielewski, Daniłowicz, Jaracz, Kalinowicz, Łuszczewski, Pośpiełowski. Poza tym — doangażowywanie w miarę potrzeby.

Na otwarcie sezonu Jaracz zagra rolę, która świetnie odpowiada jego możliwościom — Tartuffe'a w słynnym „Świętoszku" Moliera. Zapowiadają już również występ gościnny M. Maszyńskiego w głównej roli we francuskiej komedii współczesnej Ferd. Roget'a pt. „Chotard et compagnie" (tytuł polski nieustalony).

TEATR KAMERALNY

Teatr Kameralny, po niepowodzeniach w okresie pełnego sezonu, zyskał dobrą sztukę w komedii A. Birabeau „Zbyt liczna rodzina". Sztuka ta była niewątpliwie najciekawszą pozycją w letnim repertuarze teatrów warszawskich i jeszcze przez pewien czas utrzyma się na afiszu. Obecnie dyr. Adwentowicz kompletuje zespół i zajęty jest wyborem nowej sztuki. Wybór waha się między „Srebrnym weselem" Geraldi'ego, a jedną ze sztuk Fedora. Projektowane jest również wystawienie sztuki Rogera Martin du Gard, ostatniego laureata Nobla, p. t. „Milczek" („Taciturne" — rzecz o „tragedii człowieka milczącego").

TEATRY MUZYCZNE

Teatrów muzycznych będzie Warszawa posiadać trzy. Opera, grywająca również operetki, Teatr 8.15 i Teatr Malickiej na Karowej. Sprawa Opery nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona, ażeby można było powiedzieć coś konkretnego. Trzeba czekać na wyniki.

W Teatrze „8.15" przekonano się, że największe powodzenie mają dawne operetki — „Cnotliwa Zuzanna" była grana 167 razy, a „Krysia Leśniczanka" — 170 razy. To też na otwarcie sezonu pójdzie „Księżniczka czardaszka" z Elną Gistaedt, a następnie „Miłość cygańska" Lehara. Usłyszymy również polską operetkę, której libretto napisał Kiedrzyński, a muzykę — Krupiński. Planowany jest jubileusz 30-lecia pracy scenicznej L. Messal.

W skład stałego zespołu wchodzi Nina Czerska, jako wodewilistka, oraz Rakowiecki i Redo. Primadonny będą zmieniać się w każdej operetce, ponadto wystąpi gościnnie Loda Halama, a Lucyna Szczepańska zaśpiewa w operetce Lehara „Skowronek", okresowo będą grać: Walter, Morozowicz, Igo Sym, Wawrzkowicz, Zakrzewski i „nowoodkryty" tenor — Pregowski. W balecie wystąpi Stanisławska, duet krakowski — Sobolówna i Wojnar oraz zespół Ostrowskiego. Reżyseruje — Zdzitowiecki, dekorator St. Kurman.

Teatr Malickiej na Karowej rozpocznie sezon komedią R. Lothara „Odrobina miłości" z muzyką Achera.

TEATR POWSZECHNY

Zasłużony Teatr Powszechny rozszerza w tym roku swą działalność, tak, że wkrótce żadne przedmieście Warszawy nie pozostanie bez skromnego wprawdzie ale dobrego przedstawienia teatralnego. W nowym sezonie Stoł. Teatr Powsz. dotrze i na Annopol i Żoliborz. Codziennie dwa zespoły będą grać w dwóch różnych salach, obsługując ogółem 23 punkty.

W pierwszym okresie sezonu teatr wystawi „Ptaka" Szaniawskiego, „Fanny" Pagnola, „Grube ryby" Bałuckiego, „Świecznik" Musseta oraz jeden z dramatów Asnyka dla uczczenia rocznicy autora „Braci Lerche". Ponadto jako premiery oryginalne ukażą się: sztuka kpt. Jaremy - Mirskiego pt. „Andrzej Sztorm", poświęcona dziejom V-ej dywizji syberyjskiej i widowisko regionalne Ks. Murkowskiego „Wesele na Kurpiach" (otwarcie sezonu). Pewną sensacją będzie faktomontaż, przygotowywany na dzień 11 listopada, a oparty na pamiętnikach obecnego premiera, gen. Sławoj - Składkowskiego.

Zespół teatru w stosunku do poprzedniego roku uległ znacznym zmianom. Przybyło parę osób z teatrów prowincjonalnych (S. Brem, J. Lenczewski) z „Reduty" (Leśmianówna, Balcerzak), z innych teatrów warszawskich (M. Zarembińska, Ir. Ludecka, J. Kosocka, Zdz. Relski).

MAŁE QUI PRO QUO

Stały zespół tworzą panie: H. Kamińska, St. Górska, Helena Grossówna, Zofia Sykulska (nowozaangażowana artystka teatrów łódzkich), panowie: A. Bogucki, A. Dymsza, T. Olsza, W. Orłow. Reżyseruje E. Koszutski.

Otwiera sezon rewia zwątpień i znaków zapytania pt. „Nic nie wiadomo".



WESOŁE ABC

Mgliste obrazy

Sala huczy jednostajnie, jak dynamomaszyna. Nagle trzy czwarte publiczności zaczyna ***tupać.***

— Kiedy będzie odczyt?

— Odczyt zaczynajcie!

— Kierownika tu!



— Towarzysze, proszę o spokój! Prelegent spóźnił się, co ja na to poradzę. Jeżeli nie przyjdzie, to urządzimy tańce. Obywatelu, gdzie obywatel pcha się. Po pierwsze płaszcz należy zostawić w szatni, a po drugi po co włazić na scenę?

— Przepraszam, czy tu ma być odczyt?

— No, tak, a o co wam chodzi?

— Wasia, dawaj tu przezrocza! Zaczynamy.

— To towarzysz jest prelegentem?

— Tak jest, latarnia i przezrocza już gotowe. Waśka, dawaj latarnię.

— Odczyt, odczyt zaczynajcie! — ryczy audytorium.

— Towarzysze, proszę się uspokoić! Prelegent przyszedł i zaraz zaczyna. Towarzyszu prelegencie, proszę wejść na scenę.

— Już jestem. Więc co to miało być? Alkoholizm i jego wpływ na organizm ludzki?

— Ale skądże?

— Prawda, prawda, to chodzi o glisty i środki ich zwalczania.

— Broń Boże! Nam chodzi o...

— ...o tyfus brzuszny. Wiem już, wiem.

— Jaki tam tyfus. Zapowiedzieliśmy odczyt o sztuce.

— Jak to o sztuce?

— No, zwyczajnie. o sztuce ludów pierwotnych.

— O sztuce ludów pierwotnych? Hm... tak, no dobrze. Tylko po co właściwie mnie przysłali? Przecie ja jestem lekarzem. Gdyby chodziło o glisty czy tyfus brzuszny, to owszem...

— Więc nie możecie?

— No, nie... dlaczego? Ale wolałbym o tyfusie brzusznym. Czyście nam już zapłacili za odczyt?

— Owszem. Oto kwit.

Hm. No, trudno. Oczywiście, to nieporozumienie, że mnie tu przysłali, ale o ile już nam zapłaciliście... Nasz kierownik nie lubi zwracać pieniędzy. Nie ma rady, będę mówił o sztuce.

— Ale my byśmy chcieli z przezroczami.

— Oczywiście, bez przezroczy nigdy nie wygłaszam odczytów. Waśka, chodź tu. Czy masz przezrocza o sztuce?

— Czy ja wiem? O glistach i o tyfusie brzusznym mam.

— Nie, wyobraź sobie, że mamy mówić o sztuce. Musimy jakoś wybrnąć. Czy aparat ustawiony?

— Ustawiony.

— No, to zaczynaj.

— Doskonale. Obywatele, proszę o ciszę. Zaraz towarzysz prelegent rozpocznie wykład o sztuce człowieka pierwotnego. Proszę zaczynać.

— Szanowni towarzysze! Pozwólcie mi w krótkich słowach opowiedzieć wam, jak, kiedy, po co, dlaczego, skąd, w jaki sposób i z powodu jakich przyczyn oraz w jakim celu powstała sztuka i po co ona była potrzebna. A więc sztuka powstała bardzo wcześnie, kiedy jeszcze ludzie w gruncie rzeczy nic nie umieli i niczego nie mieli. Praprapradziad nasz mało czym różniący się pod względem kwalifikacji od małpy, nie tylko wtranżalał surowe antylopy, ale jeszcze w chwilach wolnych ozdabiał, że tak powiem, swoją pieczarę, w której mieszku bez jakiegokolwiek komfortu. Waśka, dawaj przezrocza!

— Proszę.

— Tu widzicie obywatele prymitywny rysunek. Co on oznacza? Przeczytajcie sami.

— „Wą-tro-ba al-ko-ho...".

— Jaka tam wątroba? Waśka, to nie ta klisza.

— Sam widzę, że nie ta. Zaraz zmienię.

— Niewielka pomyłka, obywatele. Zaraz poprawimy. No, Wasia, gotowe?

— Gotowe.

— Co tu widzimy?

— „Gli-sta".

— Glista, ha, ha, ha!

— Hi, hi, hi! Co to jest?

— Ho, ho, ho!

— Waśka, Waśka! Przecież ja ci mówiłem, że musi być o sztuce!

— Co towarzysz wrzeszczy? Zaraz sprawdzę. O, do diabła!

— Co „do diabła"?

— Nie ma klisz do sztuki.

— Masz ci los!

— Jedną chwilę, obywatele... Wasia, chodź tu.

— Czego towarzysz chce?

— Musimy jakoś wybrnąć z tej sytuacji... Ja będę mówił o sztuce, a ty pokazuj, co masz



tylko tak, żeby bez napisów. Masz klisze bez napisów?

— Znajdą się.

— No. to już idź, kochanie. A więc, jak już powiedziałem, obywatele, ten nasz bałwan przodek, jeszcze nie umiejąc nic majstrować, starał się swymi pokracznymi łapami coś narysować. Jak rysował, możecie sobie wyobrazić. Waśka, dawaj przezrocza! Tu widzicie spiralną linię, do złudzenia przypominającą solitera, ale to jest oczywiście rysunek pierwotnego człowieka, który odnaleziono w jakiejś pieczarze, nie pamiętam gdzie. Wasia, dawaj następne! Mijały wieki i nasz przodek doskonalił się jak mógł. Nauczył się już używać farb i kolorowe rysunki, którymi pierwotni ludzie ozdabiali swoje budowle, już wybitnie różnią się od tych solitero-podobnych ozdób, które przed chwilą oglądaliśmy. Jak widzicie, ten ornament ogromnie przypomina nerki ludzkie. Wskazuje on już na niewątpliwy postęp, wskazuje, że ludzkość posunęła się naprzód, nie zadowalając się dawnymi bezkształtnymi rysunkami, ale historia, jak wiadomo, nie zatrzymuje się. Walimy naprzód w całym pędzie i oto już widzimy... (Waśka, co widzimy? Przecież ja nie mogę nic widzieć, jak niczego nie widać! Dawaj następną kliszę!) Aha! I oto widzimy, że następnie ludzie zaczynają rysować takimi pięknymi przecinkami, łudząco podobnymi do zarazków tyfusu brzusznego. Nie są to jednak za... Towarzyszu! Jeżeli wam się odczyt nie podoba, to opuśćcie salę po cichu, nie przeszkadzając prelegentowi i pozostałej pub.. I do was to się odnosi... I do was... Towarzysze, co wy robicie? Ja przecież jeszcze nie skończyłem? Towarzysze, zaraz my zobaczymy... Wasia, co mieliśmy zobaczyć? Psia krew! Poszli! No, to nic nie zobaczymy. Wasia, nie pokazuj już nic, nie dorośliśmy do prawdziwej kultury...

W. A. („Krokodił").

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK



— Ach, Boże! Widocznie napompowałem za dużo powietrza!

PRZYBYSZ Z PROWINCJI

Pan Kowalski jest po raz pierwszy w życiu w Warszawie. Nie może znaleźć Krakowskiego Przedmieścia. Podchodzi do jakiegoś przechodnia i pyta:

— Przepraszam bardzo, gdzie tu jest Krakowskie Przedmieście?

— Krakowskie - Przedmieście? Właśnie stoję na nim.

— Aha, to nic dziwnego, że nie mogłem go znaleźć.

NA RYNKU

— Zdaje mi się, proszę pani, że ta ryba trochę zepsuta.

— Nie ma się czego dziwić, łaskawa pani, teraz cały świat jest zepsuty.

ŹRÓDŁO BOGACTWA

— Samochody zbogaciły mego ojca.

— A czy był fabrykantem aut?

— Nie, lekarzem - chirurgiem.

SIEDEM POWODÓW

— Jeździłeś w tym roku w góry?

— Nie mogłem... z siedmiu powodów.

— Jakich?

— Żona i sześcioro dzieci.

TO NIE ON

— Ale pański chłopak to zupełnie jak ulicznik. Dziś rzucił we mnie kamieniem.

— A trafił?

— Nie.

— To nie mój chłopak.

TATUŚ MOŻE

Mama do małego Romka:

— Nie chodź synku daleko do wody, bo to niebezpieczne.

— A tatuś poszedł tak daleko...

— Tatuś może iść, bo jest ubezpieczony na życie.

NIE TRZEBA

Wojciech posprzeczał się z Maciejem i po sąsiedzku trzasnął go dwa razy kołem w plecy. Sprawa znalazła się w sądzie.

— Czy oskarżony chce jeszcze coś dodać? — pyta sędzia Wojciecha.

— Nie trzeba, panie sędzio — odpowiada Wojciech. Te dwa kije mu wystarczą.

DOBRY GOŚĆ

— Kelner!

— Służę panu.

— Szampan jest?

— Tak jest, proszę wielmożnego pana, najlepszy po 300 zł. butelka.

— Ostrygi są?

— Świeżutkie, proszę jaśnie wielmożnego pana, właśnie świeży transport nadszedł.

— Aha! no to dobrze. Proszę mi dać porcję gulaszu z kartoflami.

W SĄDZIE

Sędzia do defraudanta: — Sąd skazał was na 3 lata więzienia. Czy macie jakie życzenie?

Skazany: — Proszę łaskawie zawiadomić moją żonę, że przyjdę na obiad dopiero 2 października 1941 r.

NIEZADOWOLONA



— Tylko jedną przyniosłeś?

RUCH

— Jaki szalony ruch panuje w tym mieście.

— Istotnie, na każdym kroku spotyka się wierzyciela.

DOBRZE RADZI

— Kiedy mój stary umarł, to i ja już nie mogę żyć. Pójdę za nim niedługo.

— Bójcie się Boga, kumo! Dajcie mu trochę odpocząć na tamtym świecie.

SPEŁNIŁO SIĘ

— Mówiłeś dawniej, że wolałbyś być ze mną w piekle, niż beze mnie w raju.

— No i spełniło się: mam z tobą piekło.

PRAWO NATURY

— Co to znaczy, jak barometr spada — pyta nauczyciel małego Jasia.

— Pewnie gwóźdź jest źle wbity — odpowiada Jaś po namyśle.

MARZENIE

Szef G. P. U. Jeżow, czyta w podręczniku geografii o wielkim murze chińskim.

— Och! — wzdycha — co za wspaniałej egzekucji możnaby dokonać pod takim murem.

RÓŻNICA

— Jaka jest różnica między ościennym państwem a żoną.

— Po zerwaniu stosunków z ościennym państwem mamy wojnę, a po zerwaniu stosunków z żoną — spokój.

WDAŁ SIĘ W RODZICÓW

— Czy oskarżony pomyślał o swych biednych rodzicach, kiedy szedł kraść? — pyta sędzia.

— Nie, proszę wysokiego sądu, oni też nigdy ze mną nie dzielili się.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Konferencja w Monachium



Mussolini



Hitler



N. Chamberlain



Daladier

W WARSZAWIE I NAD OLZĄ

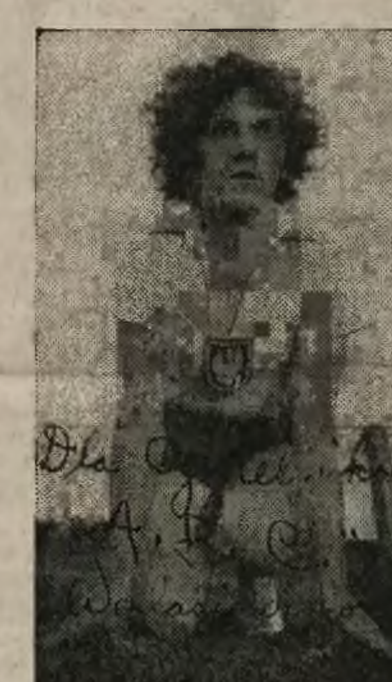






Fragment manifestacji w Warszawie, na tle olbrzymiej mapy plastycznej, ustawionej na pl. Piłsudskiego, wyobrażającej rozdarty przez Czechów Śląsk Cieszyński. Obok poseł dr. Leon Wolf, prezes Związku Polaków w Czechosłowacji. Niżej most na Olzie, łączący oba Cieszyny

WALASIEWICZÓWNA DLA CZYTELNIKÓW „ABC"

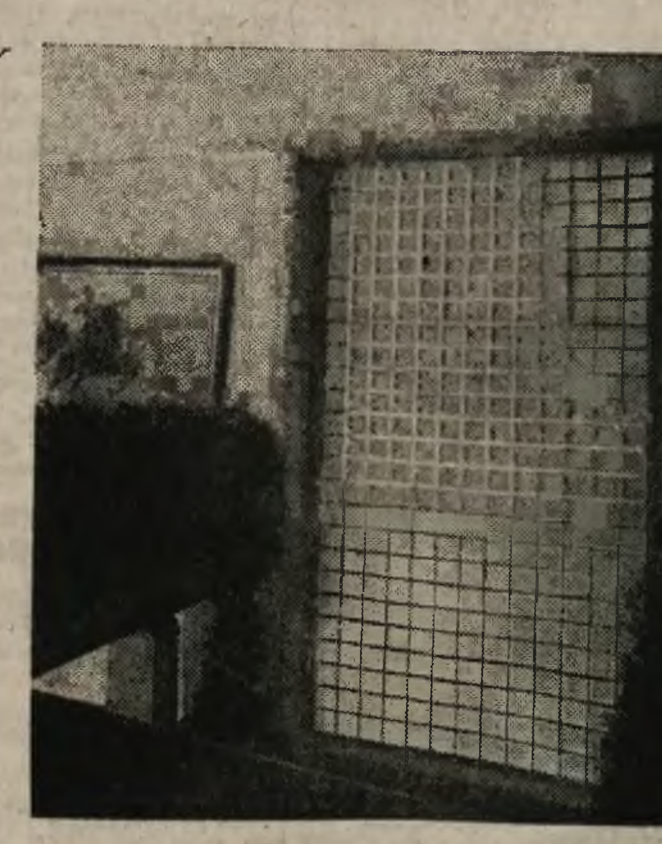


Znakomita lekkoatletka udzieliła w Wiedniu w czasie zawodów wywiadu naszemu korespondentowi. Na zdjęciu Walasiewiczówna na chwilę przed startem do biegu na 200 mtr., w którym zdobyła mistrzostwo Europy.

U STÓP N. PANNY MARII



100 tysięcy młodzieży katolickiej na zjeździe w Częstochowie.



K. M. Morawski

W dniach narodzin Małej Ententy

Od Bratianu do Take

W okresie pierwszego mojego „charge d'affaire'atu wybuchnęło pierwsze za naszego pobytu w Rumunii przesilenie ministerialne: ustąpił rząd liberalny Bratianu, zastąpiony niebawem gabinetem, któremu przewodniczył siedmiogrodzianin p. Vaide-Voevod.

KULISY PRZESILENIA

Tajemnicze były kulisy tego przesilenia nawet dla kogoś, który, jak ja podówczas, nie dopatrywał się owego „drugiego dna" wypaków, jak dziś to czynię. Był p. Vaida wolnomularzem — odnalazłem jego nazwisko po latach w „Annuaire maçonnique" — jak w następnym gabinecie p. Argetoianu, a w późniejszych zapewne p. Titulescu, ale i ustępujący obecnie liberali, trzymający rękę na życiu ekonomicznym kraju i związani przez to z wielką finansjerią, nie wolni byli z pewnością od wpływów masońsko-żydowskich.

LIBERALI

Szefa tej partii, Jonela Bratianu, w Bukareszcie nie znałem; poznałem go dopiero w kilka lat później w Warszawie, na śniadaniu u Witosa. Zetknąłem się z nim wtedy Skrzyński, korzystając z przelotnej bytności jego w stolicy w przerwie prac konferencji paryskiej i odwiedzając go w charakterystycznej jego rezydencji w rodzimym stylu. Bojar, dynasta, ksenofob zrobił wówczas na moim szefie wrażenie — jak się wyraził — Andrzeja Potockiego „à l'orientale". Podobnym był do niego fizycznie brat jego Vintila, także późniejszy premier.

W braku Bratianów stykaliśmy się z ponniejszymi liberałami: późniejszym premierem Duca, redaktorem „Indépendance Roumaine" Corbesco; generałem Iliesco, dawnym szefem sztabu, pogromionym pod Turtukaia; wiceburmistrzem Bukaresztu, Polakiem, doktorem Skupiewskim oraz drugim delegatem na konferencję paryską, późniejszym ministrem dworu Miszu, który przybiegł informować się do mnie do poselstwa o świeżym raid'zie generała Żeligowskiego.

KONSERWATYŚCI

Liberali związani byli w czasie wojny z Francją, z Niemcami szli częściowo rywalizujący z nimi konserwatyści. Za moich czasów (czy już podczas wojny) podzielili się byli oni na dwa odłamy: jeden z nich wsparty był o „gentry" mołdawską; przewodniczył mu był niegdyś p. Piotr Carp, o którym i u którego utrzymującej stosunki z Polską rodzinie wspominał mi z uznaniem ks. Kazimierz Lubomirski, a głową jego był obecnie p. Aleksander Marghiloman, skompromitowany wobec „Ententy" wskutek zawarcia z Niemcami w r. 1918 pokoju bukaresztenskiego, wytworny „genleman", który z dawniejszych swych godności zachował jedynie prezesurę „Jockey-club'u".

Ten odłam konserwatystów — zapewne od wydawanego przez siebie w języku francuskim pisma „Le Progrès" — przybrał dziwacznie brzmiącą wspólnazwę „progresistów", podczas gdy odłam drugi, sprzyjający „Ententcie" odsuniętego również chwilowo Take Joneski, pieczętował się niemniej niespodziewanym mianem „konserwatystów - demokratów".

DEMOKRACI

Przejście od tej „prawicy narodowej" do formacji bardziej radykalnych stanowiło kilka stronnictw o typie wyraźnie już demokratycznym. Było więc pośród nich przede wszystkim stronnictwo ludowe dzisiejszego marszałka Avereski, które dojść miało niebawym już do władzy; było dalej — obejmujące teraz ster rządów stronnictwo siedmiogrodkie, pomiędzy zaś „prawicą" wyż wymienioną a inną grupą „ludowców" („tsaronistów") rumuńskiego Witosa, Mihalachego, wplatały się dwa nacjonalizmy „profesorskie": bardziej oportunistyczny — p. Jorgi oraz nieprzejednany w stosunku zwłaszcza do żydów — a za czasów moich bez większego wpływu w Bukareszcie, profesora jasseńskiego Cuzy.

SIEDMIOGRODZIANIE

„Siedmiogrodzianie", wzrośli w aurze politycznej starej momonarchii habsburskiej, w orbicie wpływów katolickich, a zwłaszcza „Unii" — spotkałem się z barokiem jezuickim w Braszowie, czy Kołoszwarze —, w zakresie politycznym grawitowali ku Zachodowi, ale nie w szczególności, jak liberali, ku Francji. Niektórzy z nich (wicepremier Pop) angażowali się byli podobno w czasie wojny za „centralnymi"; inni — mason Vaida czy katolik Maniu — orientowali politykę swoją, wydaje mi się, stosownie do bolączek czy pretensji swych terytorialnych niezałatwionych stosownie do ich życzeń — bez względu na olbrzymi zysk globalny — przez konferencję paryską. Ten patriotyczny malkontentyzm sfer rumuńskich umiały wyzyskiwać niektóre czynniki polityczne i mocarstwa, jak współcześnie we Włoszech czy nawet u nas, i niezadowolenie z niepełnych sukcesów liberalnych wyzyskała zapewne Anglia, żeby obalić rząd Bratianu.

PRZYJACIEL MARSZ. JOFFRE'A

Powróciłem był właśnie do Bukaresztu z „week'end'u" spędzonego u rodziny w Alpach transylwańskich, gdy zawiadomiono mnie w poselstwie, że przybył do Rumunii marszałek Joffre. Nie widziałem się jednak z nim, gdyż widział się tylko Skrzyński, podobnie jak — współcześnie — z bawiącym wtedy równocześnie w stolicy nad Dambowicą prez. Beneszem. Te dni były wszakże dniami urodzin „Małej Ententy", z którą w następnych miesiącach, ostatnim kwartale mojego radcowania, nadzwyczaj wiele miałem mieć do czynienia.

U KOLEBKI ENTENTY

U kolebki wszakże tej „małej", która „de facto" urodziła się była w Paryżu, stał dobry mój znajomy ze Szwajcarii, wpływowy Czechosłowak *) Osuski — z Czechami bowiem i Jugosłowianami łączyły mnie w tej dobie jeszcze poufałe stosunki.

Pamiętam wieczór styczniowy, w którym do mnie przyszli przedstawiciele Pragi i Belgradu, Czermak i Łukowicz i gorąco namawiali, abym parł na Warszawę w kierunku przystąpienia Polski do tworzącego się sojuszu. Tę myśl podjął w czerwcu 1920 r., zostawszy ministrem spraw zagranicznych, Take Jonesko, z tą myślą pojechał w jesieni t. r. do Warszawy. W zabiegach tych sekundował mu Skrzyński, który w tym czasie szereg znowu tygodni spędził w Warszawie, podczas gdy ja tymczasem kierowałem ponownie poselstwem.

Nie mam pod ręką olbrzymiego zwału raportów, jakie w tej dobie posłałem do Warszawy; była to w każdym razie, ze strony mojej i pomocnika mojego Grzegorczyka, wszechstronna praca informacyjna, uwzględniająca wszelkie odcienie myśli politycznej rumuńskiej; od Miszu do Lupu przez Marghilomana: może przynajmniej przyszły historyk skorzysta i zacytuje z czasem te relacje „Morawskiego do Sapiehy".

*) Dzisiaj — poseł czeski w Paryżu.

Odwołanie pociągu

Z powodu zgłoszenia się niedostatecznej liczby uczestników, zapowiedziany na niedzielę, 2 października, pociąg popularny z Warszawy do Okrzei na uroczystości oddania Narodowi kopca Henryka Sienkiewicza, nie będzie uruchomiony. Należności za nabyte karty kontrolne zwracają kasy, które karty te sprzedały.

Uroczystości Sienkiewiczowskie w radio

Słuchowiska St. Miłaszewskiego i Z. Kossak

W związku z poświęceniem kopca Sienkiewicza w jego rodzinnej Woli Okrzejskiej — Polskie Radio nadaje kilka audycyj. Między innymi dn. 2 października o godz. 15.55 Teatr Wyobraźni wystawia słuchowisko p. t. „Gdy miał 30 lat".

Olbrzymia sława tego pisarza po napisaniu przez niego wielkich powieści, usunęła w cień jego twórczość młodzieńczą, w której porywach i szaleństwach należy szukać podstaw, skąd wyrosły późniejsze arcydzieła. W r. 1876 uprzykrzywszy sobie stosunki, panujące wówczas w Warszawie — 30-letni Sienkiewicz jedzie do Kalifornii. W tej amerykańskiej wyprawie odegrała wybitną rolę znakomita artystka polska Helena Modrzejewska, którą również przygnały na drugą półkulę warunki życia w ówczesnej Polsce.

W słuchowisku radiowym autor — Stanisław Miłaszewski, przedstawi słuchaczom moment spotkania Sienkiewicza z Modrzejewską na gruncie amerykańskim. Materiały do tego ciekawego scenariusza zaczerpnięte są z autentycznych źródeł, lub na nich wzorowane.

Tegoż dnia o godz. 19.15 nadany zostanie szkic literacki p. t. „Henryk Sienkiewicz" w opracowaniu autorki „Krzyżowców" — Zofii Kossak.

Wzruszająca ofiara

TORUŃ, 1. 10. Z całego Pomorza napływają ofiary na Braci z za Olzy, dając jeszcze jeden dowód wielkiej ofiarności ludu pomorskiego.

P. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, otrzymał ostatnio następujące pismo:

„Na wypadek gdyby Pan Prezydent Rzeczypospolitej uznał, że w obronie naszych Braci za Olzą należy ogłosić wojnę, ofiaruję bezpłatnie na potrzeby Armii Polskiej cały zapas zebranego w tym roku zboża, co wynosi 10 wagonów". (—) Wacław Krysiłowicz, maj. Dzierżno, poczta Szczuka.

Złóż ofiarę na Śląsk

Co komu życzyć?

Październik nie jest podobny do maja, posiada jednak tę wspólną z nim cechę, że jest miesiącem licznych imienin. Gdy w maju składamy życzenia Zygmuntom, Florianom, Stanisławom, Zofiom, Feliksom, Juliom, Filipom i t. d., to w październiku gratulujemy Franciszkom, Arturom, Wincentym, Edwardom, Jadwigom, Teresom, Lucynom, Irenom, Ewarystom, Tadeuszom.

I czegóż im życzymy?

Oczywiście — zdrowia, szczęścia, pomyślności i... wygranej na Loterii. Na spełnienie pierwszych trzech życzeń niewielki tylko wpływ wywrzeć możemy, musimy się ograniczyć do pomagania przeznaczeniu, którego zresztą nie znamy. Natomiast nie jest dla nas tajemnicą przyczyna, dla której możemy wygrać: przyczyną tą jest mianowicie posiadanie losu, który daje nam możność wzięcia udziału w grze. Dalibyśmy dowód małej dbałości o własne dobro, gdybyśmy mogąc nie wywołali sami tej przyczyny.

Co do skutków, to o nich będziemy się mogli przekonać niedługo, bo 19 b. m. rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy 43-ej Loterii Klasowej i potrwa cztery dni.

Żydom obsadzają Anglicy policję w Palestynie

JEROZOLIMA, 1. 10. Według urzędowych obliczeń, liczba ofiar zamieszek palestyńskich w miesiącach od lipca do września wynosi 836 zabitych oraz 932 rannych. Na tę ogólną liczbę 1114 ofiar było z pośród ludności arabskiej oraz policji arabskiej, która zanotowała 17 zabitych. Anglicy stracili 28 ludzi.

Ze względu na zachowanie się policji arabskiej, władze mandatowe postanowiły nie przyjmować więcej Arabów. Policja zostanie przekształcona w ten sposób, że ubywających Arabów zastępować się będzie żydami. Wydane zostało rozporządzenie mocą którego efektywy policyjne zwłaszcza w okręgach najbardziej niespokojnych składać się będą wyłącznie z żydów.

Metoda Juliana Apostaty odżyła

Prześladowania religijne w Niemczech

Na miejscu bazyliki — postój samochodów

W świetle ostatniego listu episkopatu niemieckiego z Fuldy, listu biskupów bawarskich, przemówienie Hitlera w dniu 6 września z okazji rozdzielenia nagród, mających w Niemczech nastąpić nagrody Nobla, oraz wielu innych dokumentów chwili, sytuacja Kościoła i katolików w Niemczech przedstawia się nader poważnie. Są atoli głosy ze strony przeciwnej, które stan ten bagatelizują i usiłują dowieść, że katolicyzmowi w Niemczech krzywda się nie dzieje, to zaś, co zagranica określa się „prześladowaniem Kościoła", w istocie ma podkład koniecznej reakcji na „nieusprawiedliwione uroszczenia polityczne" katolicyzmu.

FAKTY REALNE

Pogląd obiektywny na sprawę katolicyzmu w Niemczech przedstawia ostatnio w dłuższym artykule mediolański katolicki Instytut Prasowy (Instituto Cattolico per la Stampa).

Stwierdza on przede wszystkim, że **prześladowanie religijne i antychrześcijańskie nastawienie ideologii ruchu narodowo - socjalistycznego są faktem całkowicie realnym.** Nie zdoła temu faktowi zaprzeczyć powoływanie się takich organów radykalnych, jak „Schwarze Korps" i „S. A. — Mann", na statystyki o. Krose T. J. stwierdzające niezaprzeczone wzmożenie życia religijnego w Niemczech, wzrost liczby Komunii św. udzielanej wiernym w ciągu roku, podniesienie cyfry chrztów i t. p., nie obali go reprodukowanie w tych czasopismach fotografij nowych domów kościelnych, tłumów wychodzących ze świątyń, imponujących rozmiarami pielgrzymek.

Prześladowanie istnieje i na to są oczywiste dowody. Działalność hierachii kościelnej jest silnie paraliżowana. Zakazano drukowania biuletynów diecezjalnych, przy pomocy których biskupi utrzymywali bezpośredni kontakt z wiernymi, gdy zaś dla użytku wewnętrznego — przy komunikowaniu się z podległym duchowieństwem — kurie biskupie poczęły używać komunikaty odbijane sposobem cyklograficznym, władze, jak np. w Monachium, przystąpiły do konfiskaty maszyn do pisania i powielaczy.

REWIZJE W KURIACH

W samym tylko pierwszym tygodniu września **dokonano rewizyj w czternastu kuriach biskupich i skonfiskowano przy tym akta konferencji w Fuldzie przechowywane u ich depozytariusza warmijskiego.** Zaś dyrektor departamentu spraw katolickich w min. wyznań oświadczył pełnomocnikowi episkopatu niemieckiego, iż zbędne jest zgłaszanie się jego do ministerstwa, bowiem **„minister nie chce mieć stosunków z biskupami"** (!). Potwierdzałoby to wersje, że przeciw biskupom niemieckim przygotowuje się, na razie w tajemnicy, proces o „zdradę", o czym zdaje się świadczyć również kampania podjęta przez różne pisma radykalne oraz niektóre wystąpienia władz lokalnych, jak np. akcja przeciw arcybiskupowi Gröberowi z Fryburga w Bryzgowii z powodu pomocy, jaką udzielił wygnanemu ze swej diecezji rottenburskiej biskupowi Sprollowi.

METODA JULIANA APOSTATY

Jednocześnie zasłużone i powszechnie wysoce cenione szkoły klasztorne w Niemczech Południowych i b. Austrii podlegają systematycznej likwidacji. Na ich miejsce zjawiają się szkoły laicystyczne.

Pisma katolickie, rejestrowane w sekcji prasy katolickiej, a nie w Izbie Prasowej (Reichskammer der Presse), nie mogą umieszczać beltrys'ki ani studiów o charakterze ogólnym.

Jednym słowem, metodą znaną i stosowaną już przez Juliana Apostatę, zmierza się ku całkowitemu odsunięciu Kościoła i katolików od wpływów na życie kulturalne, chcąc w ten sposób pozbawić katolicyzm jego siły witalnej.

Wtedy bowiem spełni się marzenie Rosenberga (Mit XX wieku, str. 615), że **świątynie chrześcijańskie, jako już niepotrzebne, będą mogły być zburzone lub oddane dla celów narodow socjalistycznych.**

W Monachium już powtarzają uporczywie, że bazylikę św. Bonifacego — w pobliżu „brunatnego domu" — ma spotkać los podobny co monachijską synagogę i świątynię luterańską św. Mateusza, t. j. „ze względów komunikacyjnych" (jak to przypomina Sowiety!) ma ona ulec rozbiórce i ustąpić miejsca postojowi dla automobilów...

ODNOWIENIE ŻYCIA RELIGIJNEGO

Z drugiej atoli strony niezaprzeczoną być musi **wielka witalność katolicyzmu niemieckiego. Objawia się ona wobec zmienionych warunków nie tyle efektami zewnętrznymi, ile wzmożeniem i odnowieniem wewnętrznego życia religijnego jednostek, ściślejszym stosowaniem nakazów religijnych, większym i częstszym zainteresowaniem dla życia liturgicznego.** Co najbardziej uderza postronnego obserwatora, to nie liczba uczestników nabożeństw w niedziele i dni świąteczne, lecz olbrzymi odsetek tych, którzy podczas Mszy św. przystępują do Stołu Pańskiego. Przeważają w tym mężczyźni w wieku około lat 40-tu i kobiety, ale nie brak też młodzieży i wojska.

Sensacyjny proces w Pińsku

Zyd-morderca przed sądem

(Korespondencja własna „ABC")

Przed sądem okręgowym w Pińsku odbyła się sprawa przeciwko żydowi Jakubowi Dubinie, oskarżonemu o dokonanie morderstwa na osobie bezrobotnego Eugeniusza Szatyńskiego oraz przeciwko Arseniuszowi Ryćko i Józefowi Jastrzębskiemu, oskarżonym o pobicie Jakuba Dubina.

TŁO SPRAWY

Tło sprawy przedstawia się następująco: 21 lutego b. r. między Dubiną z jednej strony a Jastrzębskim, Szatyńskim i Ryćką doszło do sprzeczki, a potem do bójki, w czasie której Szatyński uderzył Dubinę pięścią w twarz, gdyż ten począł doń strzelać, ciężko go raniąc.

Szatyński, mimo ciężkiej rany, uszedł kilkanaście kroków, poczem zachwiawszy się, padł nieprzytomny na ziemię, wkrótce potem zaś zmarł.

Prokurator Petrusewicz, po zakończeniu przewodu sądowego, domagał się surowej kary na zabójcę.

Sąd wszystkich oskarżonych uniewinnił. Prokurator zapowiedział apelację. (M)

Skandaliczne stosunki

w rzemiośle fryzjerskim na Pradze

Prace w kierunku unarodowienia życia gospodarczego, a przede wszystkim handlu i rzemiosła, pod wpływem propagandy Związku Polskiego, poczyniły na Pradze duże postępy.

Jeśli chodzi jednak o stosunki w rzemiośle, to na tle powszechnych dążeń do odżydzenia, ciemną plamę stanowi sytuacja w zawodzie fryzjerskim.

Jak wiadomo, we wszystkich zawodach rzemieślniczych są cechy wyłącznie chrześcijańskie. Rzemieślnicy dawno odseparowali się od żydów, nie przyjmując ich do swoich organizacyj zawodowych.

Wyjątek stanowią fryzjerzy prascy, którzy uważają nadal za możliwe zasiadanie razem z żydami w jednym cechu.

Jak długo jeszcze taki stan rzeczy będzie tolerowany.

Udział żydów w praskim cechu fryzjerów nadaje tej organizacji specyficzne piętno, wywołuje odrazę w społeczeństwie polskim. Wystarczy wejść do lokalu cechu przy ulicy Targowej, brudnego, odrapanego, wynajmowanego na godziny rozbestwionym żydziakom na żydowski klub sportowy, by stwierdzić, w jak nieodpowiednim towarzystwie znadują się pp. fryzjerzy prascy chrześcijanie.

Dziwna rzecz, że tego rodzaju stosunki w ich organizacji zawodowej dotychczas im się jeszcze nie sprzykrzyły, że nie wpadli na szczęśliwą myśl, realizowania w setkach i tysiącach organizacyj zawodowych i społecznych w Polsce — usunięcia żydów, którzy zapaskudzają i zasmradzają życie społeczne! Czy nie znajdą się odważni, którzy zgłoszą i przeprowadzą paragraf aryjski w praskim cechu fryzjerów.

Jak nas informują, popplecznikiem żydów w zawodzie fryzjerskim jest obecny starszy cechu, p. Frankowski, który mandat ten piastuje już od szeregu lat. A może pożądana była by zmiana na tym stanowisku, zwłaszcza wobec zdecydowanych tendencyj w społeczeństwie do odżydzenia, których p. Frankowski, jak widać, nie rozumie.

Sądzimy, że sprawą tą powinny zainteresować się chrześcijańskie cechy i organizacje rzemieślnicze, wywierając wpływ moralny na szybkie i właściwe załatwienie jej.

Odkrycie cennej polichromii

Roboty renowacyjne w Farze grudziądzkiej posuwają się szybko naprzód i już za 2 tygodnie zostaną ukończone. Podczas usuwania tynku ze ścian na jednym z filarów odkryto cenną polichromię, pochodzącą z XIV wieku. Przedstawia ona rycerza trzymającego w jednej ręce kopię, a w drugiej różaniec.

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Centrala Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godz. od 10 do 14-ej.

W kilku miastach COP-u nie ma ani jednego polskiego składu żelaza.

W mieście COP potrzebny fotograf Polak.

Miasto o 60 tys. mieszk. na południu Polski potrzebuje przedsiębiorstwa zbożowego, składu futer i kuśnierza, składnicy drzewa bud. i stolarskiego, oraz zegarmistrza - jubilera - optyka.

W powiat. mieście woj. krakowskiego potrzebny lekarz, oraz lekarz-dentysta.

W 31 tys. mieście COP-u jest możliwość założenia restauracji, składu cukrów, oraz zakładu fryzjerskiego.

Miasto o 12 tys. mieszk. w COP potrzebuje: zegarmistrza, czapnika, krawca, składu żelaza, art. budowlanych, drzewa, delikatesów, drukarni (pilne) oraz hurtowni kolonialnej (zorganizowanych detalistów jest 120).

Potrzebny przedstawiciel branży konfekcji na teren G. Śląska, Poznańskiego i Pomorza.

W podmiejskiej miejscowości koło Lwowa można nabyć (10.000 zł.) lub wydzierżawić piekarnię.

W 14 tysięcznym mieście potrzebny polski skład galanterii. Lokal w centrum.

W powiat. mieście o 14 tys. mieszk. woj. krakowskiego potrzeba składu konfekcji, galanterii, mat. budowlanych, drzewa, oraz opału. Lokale są.

W 14-to tys. mieście woj. lubelsikego potrzebny dobry krawiec damsko - męski. Osiedleni rezerwują lokal.

W 53 tys. mieście C. O. P.-u nie ma Polaka, kupca branży skór.

W woj. nowogrodzkim jest możliwość eksploatacji węgla brunatnego i gliny. Potrzebny dzierżawca lub wspólnik.

Potrzebny do poznańskiego składu konfekcji na Wołyniu pomocnik obeznany ze sprzedażą, zakupem, kalkulacją, towaroznawstwem (świadectwa, referencje).

W większym mieście na Polesiu brak: składu elektrotechnicznego, żelaza, czapek i przyborów wojskowych, konfekcji damskiej i męskiej, składu farb i tapet, bławatów, futer, drogerii oraz powroźnika, rymarza i szczotkarza. Można również nabyć z rąk żydowskich pierwszorzędny hotel (polskiego nie ma).

W 23 tys. mieście C. O. P.-u można przejąć od żydów skład galanterii (jadą zagranicę) za ca: 5.000,— zł.

W wojew. mieście potrzebny większy skład mat. budowlanych.

W 10 tys. mieście powiatowym C. O. P.-u można założyć jadłodajnię, skład kolonialny.

Na Śląsku można przejąć (od Niemca) skład bławatów i galanterii za ca 25.000,— zł.

W wojewódzkim mieście przy zakładzie ślusarsko - mechanicznym powstaje wytw. rowerów. Potrzebny wspólnik ewent. z maszynami.

W powiatowym mieście na Wołyniu można nabyć niewykończony dom ze składem rzeźnickim za 5.300,— zł.

Ze względu na szczupłe ramy komunikatu, cały szereg możliwości pozostaje do przejrzenia w biurze Związku Polskiego.

Możliwości osiedleńcze istnieją dla wszelkich branż i zawodów.

Związek Polski posiada b. dużo ofert dot. zbycia rozmaitych przedsiębiorstw, składów, warsztatów, zwłaszcza nieruchomości — od kilku tysięcy wzwyż.

Związek Polski wskazuje lokaty kapitału.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży. Związek Polski prosi polskie społeczeństwo o powiadomianie o wszelkich poczynaniach mniejszości narodowych.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacyj osiedleńczych. Petenci zgłaszający się po informacje listownie, proszeni są o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, wysokości posiadanego kapitału, oraz załączenie opinii organizacji zawodowej lub społecznej. W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego korespondencję można załatwiać za ich pośrednictwem.

Patriotyczny czyn nauczycielstwa lwowskiego

LWÓW, 29. 9. Nauczycielstwo szkół powszechnych publicznych i prywatnych miasta Lwowa, pragnąc uczcić realnym czynem 20-lecie odzyskania Niepodległości, opodatkowało się na zakupienie broni dla armii. Do akcji tej przyłączyła się także młodzież szkół powszechnych.

W PIOTRKOWIE TRYB. zaprenumerować „ABC" można u p. Leona Palucha, ul. Narutowicza 15 m. 1.

Zjazd w Rydzynie

W dniach 2, 3 i 4 października b. r. odbędzie się w Rydzynie Nadzwyczajny Walny Zjazd członków Związku Byłych Rydzyniaków. Zjazd będzie połączony z obchodem dziesięciolecia istnienia Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie.

Europa w oczach masonów

„Bracia" demokraci chwalą monarchię

Wygodniej kierować pozostając w cieniu

Organ masoński „The New Age" w szeregu ostatnich numerów zamieszcza wrażenie z podróży po krajach europejskich dwóch wybitnych masonów amerykańskich „braci" Browna i Cowlesa, którz w roku ub. w swej podróży po Europie zawadzili również i o Polskę. Jak już w tej sprawie pisaliśmy, goście amerykańscy byli przez naszych „znajomych" wolnomularzy goszczeni niezwykle czule.

„Czcigodny brat" Cowles dłuższy ustęp poświęca masonerii brytyjskiej, rozwodząc się szeroko nad uroczystościami w Londynie m. in. opisując kwieciście bankiet z udziałem ówczesnego księcia Yorku (dzisiejszego króla Jerzego VI) z okazji wyboru członka domu panującego Wielkiej Brytanii na wielkiego mistrza obrządku szkockiego.

Na specjalną uwagę w opowiadaniu p. Cowlesa zasługuje pełna szacunku sympatia, z jaką zarówno on sam, jak i jego kolega p. Brown, odnoszą się do monarchii i do arystokracji angielskiej, mimo, że tak jeden, jak i drugi są wszakże zagorzałymi demokratami.

Nie trzeba się temu dziwić. Monarchia Wielkiej Brytanii i arystokracja angielska są tolerowane w demokratycznych Stanach Zjednoczonych, ponieważ przeniknięte są wpływami masońskimi.

We Francji „brat" Cowles podkreśla znaczenie starań, podjętych przez wielką lożę Wielkiego Wschodu w kierunku połączenia się z Wielką Lożą Szkocką, składającą się niemal wyłącznie z przedstawicieli rasy anglosaskiej. Próby te nie dały jednakże jak dotychczas rezultatu. Łatwo to można zrozumieć: widocznie Anglicy nie chcą zanadto kumać się ze stałymi bywalcami Wielkiej Loży Francji, składającymi się głównie z socjalistów, radykałów, żydów, anarchistów włoskich i komunistów hiszpańskich, rozumiejąc, że wpływy swe na Najwyższą Radę Francji (Supreme Conseil de France) mogą zachować jedynie pozostając w cieniu. W ten sposób chronione są loże brytyjskie od wpływów rewolucyjnych.

Dłuższy ustęp poświęca również p. Cowles masonerii szwajcarskiej, która przyjęła gości amerykańskich bardzo ciepło w osobie wielkiego komandora Najwyższej Rady Szwajcarii, „brata" Junod. Dostojnik ten powitał pp. Cowlesa i Browna w Zurychu w kapitule Różokrzyżowców w towarzystwie przedstawiciela Wielkiej loży szwajcarskiej „Alpina" dra Uhlmanna. Podczas tej wizyty wiele mówiono na temat „prześladowań" masonerii w Szwajcarii. (KAP).

Zasieki kolczaste

BUDAPESZT, 1. 10. Na moście kolejowym, pod miejscowością Komarom, czechosłowaccy kolejarze zerwali szyny kolejowe. Przyczó-

Z życia towarzyskiego

W dniu dzisiejszym w kościele P. P. Kanoniczek odbędzie się o godz. 5-ej po południu ślub znanego w sferach prawniczych adwokata Zdz. Andrzeja Laskowskiego z p. Krystyną Jankowską.

Szczęść Boże młodej parze!

Salwa do tłumu w Karwinie

Wczoraj w godzinach wieczornych na zaciemnionych ulicach Karwiny po rozejściu się wiadomości o przemówieniu Benesza, zaczęły gromadzić się tłumy ludności. Żandarmeria oddała do tłumu salwę, po czym wezwała na pomoc dla rozpędzania tłumów wojsko. Jest wielu zabitych i rannych.

Zabił siebie i ukochaną

Tragedia na ul. Górczewskiej

Około godz. 22-ej w domu nr. 17 przy ul. Górczewskiej w mieszkaniu lokatora tego domu, Gerarda Ungeltera, rozegrała się krwawa tragedia miłosna.

Najbliższych sąsiadów Ungeltera, krótko przed godz. 22-gą zaalarmował huk strzałów. Jeden z lokatorów wszedł do mieszkania Ungeltera, gdzie zobaczył leżącą na podłodze w kałuży krwi kobietę. W pobliżu, również w kałuży krwi leżał bez życia Ungelter. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu stwierdził zgon obojga.

Na miejsce przybyła policja mundurowa oraz władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie. Okazało się, że zabitą jest Lida Ciężar. Ustalono w toku wstępnego dochodzenia, że Ungelter od dłuższego czasu był w dobrej komitywie z zabitą. Tragedia rozegrała się na tle miłosnym.

INSTYTUT KULTURY ITALSKIEJ

„Dłużej czekać nie będziemy"

oświadczają Węgry

BUDAPESZT, 30. 9. Dziennik węgierski „Uj Magyarsag" pisze: „Kanclerz Hitler postawił ultimatum. Mussolini oświadczył, że Włochy są gotowe i że wybrały już swoje miejsce. My, Węgrzy, jesteśmy również gotowi. Jeszcze wprawdzie czekamy, lecz dłużej czekać nie będziemy".

Odezwy w Cieszynie

CIESZYN, 30. 9. (PAT). Dziś została w Cieszynie rozplakatowana odezwa p. t.

Rodacy za Olzą — Armia Polska niesie wam wolność.

Niech nikt nie przypuszcza, że ofiara krwi naszych braci zą Olzą mogłaby być tematem jakichś międzynarodowych przetargów, bo cała Polska i jej rząd zdecydowali, że o losie Śląska zaolzańskiego rozstrzygnie Armia Polska.

Konferencja czterech wypowiedziała się niedwuznacznie o tym, że z powodu Czechosłowacji nie wyniknie wojna europejska, a więc uzgodniono, że Europa nie będzie się bić o ten niezdrowy twór. Zbliża się więc dla naszych braci za Olzą historyczna godzina. Chwila powrotu liczy się nie na godziny, lecz już na minuty.

Na wypadek, gdyby Czechosłowacja nie zwróciła nam Śląska zaolzańskiego dobrowolnie, o po-

Spiewak, architekt, milioner...

Wszechstronny uśmiech losu

Mimo, że oficjalnie nie podano tego do wiadomości publicznej, odwieczną pantoflową pocztą dowiedzieli się bardzo liczni, że jednym z tych którzy mieli piątkę numeru, na który padł milion — jest pan Zdzisław Pręgowski. Słuchacz architektury lwowskiej i to bardzo uzdolniony, równocześnie śpiewak - tenor, obdarzony przepięknym głosem, uczeń Adama Didura, a zarazem współwłaściciel kolektury tej właśnie, gdzie padł milion — przedstawia p. Pręgowski typ nowoczesnego, energicznego młodzieńca.



Odnajdujemy go w kolekturze w Galerii Mariackiej we Lwowie i pytamy o szczegóły.

— Piątkę, na którą wygrałem zatrzymałem rozmyślnie. Jakieś, że tak powiem, szczęście prześladuje moją kolekturę od dłuższego czasu, musiałem i ja spróbować szczęścia. Dopisało mi, a pieniądze już zainkasowałem.

— Co pan zamierza na przyszłość.

— Rozwinąć kolekturę, której tyle zawdzięczam i uczyć się. Muszę skończyć architekturę, ale muszę też zostać śpiewakiem. Mistrz Didur i znany mecenas śpiewu prof. Jan Rasp, którzy od lat mną się zajmują, rokują mi wielkie nadzieje, jeśli będę pracował. Nie zawiodę ich.

— A publicznie teraz pan nie śpiewa?

— Śpiewałem już pod pseudonimem Zdzisław Alba. Krytyka była nadzwyczaj przychylna. Znają mnie też radiosłuchacze. Zresztą niedługo mam mieć koncert na fali ogólnopolskiej.

— Żeby się panu tak udało jak z milionem.

— Daj Boże. Ale swoją drogą mam już dla siebie parę losów do 43-ej Loterii, która zaczyna się 19-go października. Może uda się i teraz. Jeśli nie milion, to choć mniej. Szczęścia nie należy zaniedbywać.

ABC sportowe

Niedziela sportowa

WARSZAWA:

Na boisku Polonii o godz. 15 — mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — Warszawianka. Jako przedmecz odbędzie się o 14.15 spotkanie pomiędzy old - boyami Polonii i drużyną pracowników P. K. O. Spotkania piłkarskie poprzedzone zostaną dwoma meczami szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Mecz kobiecych reprezentacyj odbędzie się o godz. 11.45, a mecz męskich reprezentacyj o 13-ej.

Na boisku Skry o godz. 10-ej zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny i Kusocińskiego.

0 mistrzostwo bokserskie klasy A walczyć będą: Polonia — P. Z. L. (na sali Stadionu Wojska Polskiego o godz. 12) i Maakbi — Czechowice (sala Teatru Nowości, godz. 17).

O mistrzostwo klasy B spotkają się: Orkan — Warszawianka, Broń — — Skra, i Iskra — Fort Bema.

O mistrzostwo warszawskiej ligi okręgowej grają PWATT — CWS, Orkan — Okęcie, Znicz — P. Z. L. i Granat — Fort Bema. Wszystkie mecze rozpoczną się o godzinie 15.

Na Wiśle o 10-ej międzyklubowe regaty kajakowe.

PROWINCJA

W Łodzi — mecz ligowy ŁKS — Pogoń.

W Zgierzu — mecz lekkoatletyczny Warszawa — Łódź.

W Krakowie — mecz ligowy Cracovia — Wisła i mistrzostwa kolarskie Polski na torze na 50 km.

W Poznaniu — mecz zapaśniczy Polska — Włochy i mecz ligowy Warta — Ruch.

W Chorzowie — mecz ligowy A. K. S. — Śmigły.

W Świętochłowicach — mecz o wejście do ligi Śląsk — Union Touring.

W Cieszynie — mecz bokserski Kantor — Juszkowiak o mistrzostwo Polski zawodowców.

W Łucku — mecz o wejście do ligi PKS — Garbarnia.

W Wilnie — regaty wioślarskie Werki — Wilno, trójbój lekkoatletyczny i zakończenie sezonu kolarskiego.

ZAGRANICĄ:

W Budapeszcie — mecz bokserski Niemcy — Węgry i mecz piłkarski Wiedeń — Budapeszt.

W Sofii — mecz piłkarski Niemcy — Bułgaria.

Fantastyczny rekord na 10 km.

Na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach Taisto Maeki ustalił nowy rekord świata na 10 kilometrów, osiągając fantastyczny czas 30:02 sekund. Dotychczasowy rekord należał do Finna Salminena i wynosił 30:05,6. Maeki w ten sposób zbliżył się znacznie do granicy 30 minut. W Finlandii spodziewają się, że już niedługo uda się Finom uzyskać wynik poniżej tej granicy.

RADIO

NIEDZIELA 2. 10.

7.15 Pieśń „Bogurodzica". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Zaleszczyk. 11.45 Program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Koncert symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.40 Muzyka obiadowa 14.10 Transmisja z Kongresu Dziecka 14.40 „Wszystkiego po trochu" 15.00 Audycja dla wsi. 16.35 Recital fortepianowy 17.00 Transmisja z Kielc. 17.30 Przemówienie min. W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 17.40 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.15 Szkic literacki (z Krakowa). 19.30 Przemówienie min. Juliusza Ulrycha. 20.00 „Damy i huzary" — opera komiczna. Po operze ok. godz 23.40: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny oraz Wiadomości z Polski i językach obcych).

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.03 Koncert symfoniczny.
15.55 Słuchowisko z życia Henryka Sienkiewicza.
17.00 Transmisja z Kielc.
17.30 Przemówienie min. W. R. i O. P.
17.40 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.30 Przemówienie min. Juliusza Ulrycha.

WARSZAWA II.

14.30 Koncert solistów. 15.15 Mikołaj Rimskij - Korsakow (płyty). 16.00 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 Koncert muzyki W. A. Mozarta. 22.00 Muzyka angielska (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Duety i pieśni. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim 0.55 Pogadanka sportowa. 1.00 Gra zespół Wiktora Tychowskiego 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim 2.10 Zespół wokalny „Dziarskie Chłopy"

PONIEDZIAŁEK DN. 3. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11,00 „Maniusiowa wioska". Słuchowisko. 11.20 Transmisja ze szkoły powszechnej w Warszawie. 11.45 Eryk Coates (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników 13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna.

15.00 Słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa (z Katowic). 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa. 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.10 „Litwa współczesna" — reportaż 17.25 Pieśni Władysława Żeleńskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert rozrywkowy 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.00 Audycja bułgarska. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chóru Katedralnego (z Poznania). 21.45 Nowości poetyckie 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Moniuszko" — audycja muzyczna dla gimnazjów.
21.00 Koncert Chóru Katedralnego pod. dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego.
22.00 Koncert symfoniczny z udziałem Ryszarda Monaupta — fortepian.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert popularny (płyty). 14.45 Muzyka salonowa. 15.45 Twórczość Chopina (płyty) gra Artur Rubinstein 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Recital śpiewaczy 17.10 Pogadanka 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 21.00 Odczyt 21.20 Muzyka popularna (płyty). 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Polska muzyka kameralna.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Pieśni i utwory fortepianowe. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka. 1.00 Kapela wiejska 1.20 Reportaż 1.30 Recital wiolonczelowy. 2.00 Pogadanka. 2.10 Zespół harmonistów.

Wiadomości gospodarcze

KONIUNKTURA BURACZANA

Wobec długotrwałych opadów deszczowych w okresie wegetacji należy liczyć się w Polsce z ilościowo większymi zbiorami buraków cukrowych niż w roku 1937. Nie mniej jednak zawartość cukru w burakach jest niższa niż w roku 1937 o 15 do 18 proc. Najniższą zawartość cukru w burakach stwierdzono w województwach centralnych i wschodnich. W związku ze zmniejszoną wydajnością cukru w burakach, liczyć się należy ze zwiększonymi kosztami produkcji przemysłu cukrowniczego, który dotychczas już pracował w warunkach mało rentownych.

POGŁĘBIENIE ZATOKI PUCKIEJ

Celem udostępnienia portu puckiego dla większych jednostek morskich, rozpoczynają się obecnie prace nad pogłębieniem dna zatoki puckiej. Prace te potrwają dłuższy czas.

UMOWA HANDLOWA Z LITWĄ JESZCZE NIE PRĘDKO

Jak się dowiadujemy, sprawa sfinalizowania rokowań o umowę handlową pomiędzy Polską i Litwą uległa odroczeniu. Obecnie można się spodziewać, że rokowania te będą aktualne najwcześniej dopiero za 2 — 3 tygodnie.

DUŻY WZROST PRODUKCJI SURÓWKI ŻELAZNEJ

W ciągu pierwszych 8 miesięcy b. r., w porównaniu z tym samym okresem r. ub., produkcja surówki żelaznej w Polsce wzrosła z 458 do 583 tys. ton. Hutnictwo śląskie powiększyło produkcję surówki o 53 tys. ton, a kieleckie o 72 tys. ton.

LICZBA CZŁONKÓW UBEZPIECZALNI

W ubezpieczalniach społecznych liczba ubezpieczonych wyniosła 1.744.000 pracowników fizycznych oraz 349.000 pracowników umysłowych. Na wypadek choroby ubezpieczonych było 2.039.000 pracowników.

BADANIA SOCJOLOGICZNE GDYNI

Instytut Bałtycki, przy pomocy Państwowego Instytutu Kultury Wsi w Warszawie, kończy przeprowadzać badania socjologiczne Gdyni. Badania te obejmują strukturę dzielnicową miasta, a więc układ społeczny, zróżnicowanie gospodarczo - zawodowe, układ narodowościowy i kulturalny ludności Gdyni.

GIGANTYCZNY PLAN

Kosztem 3 i pół miliarda lei, jakie wyłożyły by przedsiębiorstwa naftowe w Rumunii, rząd rumuński projektuje w poszukiwaniu nafty zbadać i eksploatować 2 i pół miliona akrów ziemi.

SŁABSZE ZBIORY ŻYTA W SZWECJI

Jak donoszą, pierwsze oficjalne szacunki tegorocznych zbiorów pszenicy w Szwecji są wyższe, niż zeszłoroczne i wynoszą 720.000 ton, natomiast zbiory żyta okazują się niższe od zeszłorocznych, wynosząc około 320.000 ton, w roku zeszłym 390.000 ton.

Wyrok śmierci

na ministra za przepowiadanie pogody

Pewien wybitny sędzia londyński, który studiuje historię prawodawstwa Anglii, w szczególności zaś zajmuje się dokumentami z epoki średniowiecza, dokonał niedawno bardzo interesującego odkrycia. Zanim podał je do wiadomości publicznej, udał się najpierw do swego przyjaciela ministra lotnictwa sir Kingsley Wooda i w rozmowie w cztery oczy zakomunikował mu — wyrok śmierci.

Minister zdziwił się niemało oświadczeniem sędziego, choć oczywiście domyślił się od razu, że chodzi tu o jakiś dobry żart. W rzeczywistości okazuje się, że w Anglii istnieje prawo skazujące na śmierć tych, którzy ośmielają się przepowiadać pogodę. Jakkolwiek zostało ono wydane w 13-tym wieku, to jednak pozostaje dotąd w mocy, ponieważ nikt go nie zniósł. Sir Kingsley Wood wysłuchawszy wywodów sędziego z najżywszym zainteresowaniem, musiał przyznać, że co dnia popełnia „przestępstwo" ponieważ podległe mu ministerstwo wydaje stale komunikaty o pogodzie. Nie obawia się jednak, aby groźne prawo miało być kiedykolwiek do niego zastosowane, a komunikaty będą się ukazywały w dalszym ciągu.

Praga przyjęła układ monachijski
Niemcy obejmują Sudety
Deklaracja Hitlera i Chamberlaina

PRAGA, 30. 9. Poseł czeski w Berlinie Mastny, który bawił w Monachium, jako obserwator rządu czeskiego, powrócił w piątek o godz. 7.30 rano do Pragi i niezwłocznie udał się na zamek w Hradczynie, aby złożyć prezydentowi Beneszowi sprawozdanie z przebiegu i wyniku narad monachijskich.

O godz. 9-ej rano pod przewodnictwem prezydenta Benesza, zebrała się rada ministrów, która obradowała do godz. 5 po poł. Do chwili zakończenia obrad, żadne wiadomości nie przeniknęły z pałacu hradczyńskiego, na temat zapadłych decyzji. W godzinach popołudniowych na ulice Pragi, wyległy tłumy mieszkańców, oczekując wiadomości.

O godz. 17-ej przemówił przez radio premier Syrovy, ogłaszając decyzję rządu przyjęcia uchwał monachijskich. Po przemówieniu premiera, odczytany został rozkaz dzienny naczelnego wodza armii czeskiej generała Krejci'ego.

Po opublikowaniu decyzji rządu o przyjęciu uchwał monachijskich, manifestacje i demonstracje, przybrały na sile. Aby zapobiedz ewentualnym zajściom w wielu punktach skonsygnowano silne oddziały policji.

W godzinach wieczorowych ogłoszony został komunikat oficjalny o przyjęciu uchwał monachijskich, który brzmi:

Zgodnie z układem czterech, przyjętym dziś przez rząd czeskosłowacki, rozpocznie się w nocy 1 października stopniowa ewakuacja odcinka, oznaczonego na planie nr. 1. Ewakuacja ta trwać będzie 1 i 2 października, po czym nastąpi stopniowa ewakuacja innych odcinków.

Odcinek nr. 1 znajduje się w Czechach południowych od granicy południowo-zachodniej w Lesie Czeskim południowym, to znaczy na północ od Pasawy i Lincu (Austria). W strefie tej znajdują się miasta Volary i Vyssi Brod jak również szereg innych gmin, położonych w biegu rzeki Wełtawy (Moldau).

Wycofywać załogę wojskową z Chebu. Wszędzie oddziały wojskowe zostają ewakuowane, pozostają na miejscu posterunki saperskie z ładunkami wybuchowymi w pobliżu ważnych objektów strategicznych, jak mostów, linii kolejowych, skrzyżowań dróg i t. d.

Po ogłoszeniu układu w Monachium
Demonstracje komunistyczne
na ulicach Pragi

PRAGA, 30. 9. Po przemówieniu premiera gen. Syrovego, gdy stało się wiadome, że rząd przyjął układ monachijski, na ulicach Pragi miały miejsce tłumne demonstracje.

Głównymi ośrodkami demonstracji praskich stały się Vaclavskie Namesti, które szczelnie wypełniły nieprzeliczone tłumy mieszkańców Pragi, podnieconych agitacyjnymi przemówieniami nieodpowiedzialnych elementów, snujących się wśród przechodniów. Władze bezpieczeństwa skonsygnowały na Vaclavskie Namesti silne oddziały policji, która również zajęła stanowisko obok parlamentu i rady ministrów. Obok oddziałów pieszych policji, skoncentrowano w ważniejszych punktach miasta szwadrony policji konnej. Policja uzbrojona została w granaty łzawiące.

Do godz. 20-ej nie doszło do poważniejszych zajść. Przed samym wieczorem, na ulicach miasta pojawiły się gromadnie pochody komunistyczne. Uczestnicy tych pochodów, maszerując z wzniesionymi ku górze zaciśniętymi pięściami, wznosili okrzyki na cześć Stalina, Związku Radzieckiego, domagając się wezwania czerwonej armii na pomoc Cecho - Slowacji.

Demonstracje w godzinach wieczornych przybrały na sile i z centrum miasta przeniosły się przed parlament. Tłum złożony przeważnie z wyrostków wznosił okrzyki przeciw Rzeszy niemieckiej.

Demonstracje trwały do późnych godzin wieczornych. Silne oddziały policji pieszej i konnej otaczały demonstrujących. Z tłumów padały okrzyki przeciwko rządowi oraz okrzyki antyniemieckie. Na przedmieściach postawa tłumów gdzieniegdzie doprowadziła do konieczności czynnej interwencji organów policyjnych.

W obawie zajść
Praga oświetlona

PRAGA, 30. 9. Koło godz. 22 czeskie władze wydały rozporządzenie normalnego oświetlenia miasta. Rozporządzenie to spowodowane zostało obawą, aby ciemności nocne nie zostały wykorzystane przez skrajnie lewicowe elementy dla zakłócenia porządku i bezpieczeństwa. Skonsygnowane oddziały policji czuwają nadal. Przechodzący koło kawiarni hotelu „Ambasador" tłum wznosił okrzyki antyżydowskie

Pierwsze posiedzenie
komisji międzynarodowej

BERLIN, 30. 9. Międzynarodowa komisja, której powierzono wykonanie układu monachijskiego z dnia 29 b. m., odbyła dziś o godz. 17-ej pierwsze posiedzenie, wybierając swym przewodniczącym sekretarza stanu MSZ Rzeszy Weizsaeckera. Komisja mianowała następnie podkomisję dla zagadnień wojskowych, która natychmiast zajęła się sprawą ustalenia warunków przejmowania pierwszej strefy.

Następnie odbyło się plenarne posiedzenie komisji, na którym zatwierdzono wnioski podkomisji. Przed zakończeniem posiedzenia członkowie komisji dali wyraz nadziei, że zarówno strony zainteresowane, jak i pozostałe kraje uczynią wszystko co możliwe, aby stworzyć atmosferę przyczyniającą się do pomyślnego zakończenia prac komisji.

Napad na Asch
planowali Czesi

ASCH, 29. 9. Henlein wydał nowy rozkaz, który został rozplakatowany w Asch. W rozkazie tym nadmienia, że Czesi planowali nowy napad na Asch. Wobec tego miejsce dotychczasowych oddziałów ochotniczych w okopach pod Asch zajęły **regularne oddziały korpusu sudeckiego, wyposażony w ciężką broń.** Równocześnie dziękuje za dotychczasowe ofiary, poniesione przez ochotników i mieszkańców Asch.

Przehulał majątek sierot
po bojownikach o niepodległość

Wywiadowcy Wydziału Śledczego w Katowicach aresztowali 34-letniego Jerzego Szymona Szeligę z Radzionkowa, zam. w Katowicach, jako podejrzanego o dokonanie wielkich sprzeniewierzeń z racji sprawowanej przezeń funkcji kuratora sądowego spadku po ś. p. Michalinie Zarębinie z Siemianowic.

Ś. p. Zarębina umierając zapisała cały swój majątek testamentarnym aktem darowizny dla sierot po poległych w walkach o niepodległość Polski, oraz dla ociemniałych w tych walkach inwalidów. Szeliga został wyznaczony przez Sąd kuratorem majątku spadkowego.

Według pobieżnych obliczeń sprzeniewierzona przezeń suma wyniosła zgórą 12 tys. zł. Zarządzeniem sędziego śledczego, Szeliga został osadzony w więzieniu śledczym.

Obniżono karę
dr. Jedlińskiemu

LWÓW, 30. 9. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w procesie działacza Stronnictwa Ludowego, dr. Jedlińskiego. Sąd apelacyjny obniżył dr. Jedlińskiemu karę z 4 lat do jednego roku więzienia, przy czym oskarżonemu zaliczono areszt śledczy. W związku z tym dr. Jedliński opuści w najbliższym czasie więzienie w Przemyślu.

Ewakuacja Sudetów rozpoczęta

ASZ, 30. 9. Wojska czesko-słowackie rozpoczęły już ewakuację sudeckiego pasa przygranicznego w rejonie saksońskim. Z Karlsbadu i okolicy napływają jednobrzmiące informacje, według których, od kilku godzin trwa odmarsz czeskich oddziałów liniowych z rejonów ufortyfikowanych w głąb kraju. Do tej pory jeszcze brak wiadomości, czy dowództwo czeskie rozpoczęło już

Jak witano
mężów stanu
powracających z Monachium

Mussolini

RZYM, 30. 9. Pociąg specjalny wiozący premiera Mussolini'ego oraz świtę, przybył do Rzymu o godz. 18-ej. Na peronie zebrali się wszyscy członkowie korpusu oraz dostojnicy cywilni i wojskowi, jak również większa część korpusu dyplomatycznego. Po serdecznym powitaniu, Mussolini udał się na plac przed dworcem, gdzie zgromadzone niezliczone tłumy zgotowały mu burzliwą owację, powtarzającą się stale w czasie przejazdu z dworca do Palazzo Venezzia. Premier Mussolini ukazał się na balkonie pałacu rządowego i wygłosił do tłumów krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że przeżył w Monachium pamiętne godziny. „W Monachium, nasze wysiłki skierowane były na osiągnięcie pokoju i sprawiedliwości" — oświadczył dosłownie Mussolini.

Dalladier

PARYŻ, 30. 9. Premier Dalladier powracając z Monachium, wylądował dziś o godz. 15.52 na lotnisku w Le Bourget, gdzie zebrały się tłumy publiczności.

Gdy Dalladier opuścił samolot, spotkał się z tak owacyjnym przyjęciem, jakiego do tej pory nie zgotowano żadnemu francuskiemu mężowi stanu.

Na lotnisku zjawili się nieomal wszyscy członkowie gabinetu oraz korpusu dyplomatycznego, gratulując premierowi francuskiemu tego wyniku. Przybył również szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin.

Premier z trudem mógł się przecisnąć do samochodu, gdyż tłumy raz po raz zagradzały mu, wiwatując, drogę. Przeszedłszy przed frontem pocztów sztandarowych b. kombatantów francuskich, premier dotarł wreszcie do samochodu, udając się do Paryża.

Chamberlain

LONDYN, 30. 9. Prem. Chamberlain wylądował na lotnisku Heston o godz. 17.40, a godz. 17.50 odjechał w towarzystwie lorda Halifaxa do miasta. Premier Chamberlain udał się bezpośrednio po powrocie do Londynu do pałacu Buckingham, gdzie oczekiwała na niego para królewska w towarzystwie pani Chamberlain.

Wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu angielskiego, na którym premier Chamberlain złożył ministrom sprawozdanie z wyniku rozmów monachijskich.

Węgierski szef sztabu
podał się do dymisji

Według niepotwierdzonej jeszcze urzędowo wiadomości, szef sztabu głównego gen. Keresztes - Fischer podał się do dymisji. Nowym szefem sztabu głównego ma być mianowany gen. Werth.

Wstęp do szerszego układu

LONDYN, 30. 9. Na lotnisku Heston premier Chamberlain złożył następujące oświadczenie: „załatwienie zagadnienia czeskiego, które obecnie zostało osiągnięte, jest moim zdaniem tylko wstępem do szerszego układu, dzięki któremu cała Europa będzie mogła żyć w pokoju".

Deklaracja Hitlera i Chamberlaina

MONACHIUM, 30. 9. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Kanclerz Rzeszy i premier Wielkiej Brytanii po odbytej w piątek rozmowie wydali następującą wspólną deklarację:

„Odbyliśmy dzisiaj dalszą naradę i uznaliśmy jednomyślnie, że zagadnienie niemiecko - brytyjskich stosunków posiada pierwszorzędne znaczenie dla obu krajów i dla całej Europy. Podpisane wczoraj wieczorem porozumienie oraz zawarty uprzednio układ morski niemiecko - brytyjski były aktami symbolizującymi życzenie naszych obu narodów, aby nigdy już między sobą nie uciekać się do wojny. Jesteśmy zdecydowani jeszcze inne zagadnienia obchodzące oba nasze kraje zbadać metodą konsultacji i nie ustawać w wysiłkach, aby ewentualne powody rozbieżności opinii z naszej drogi usunąć i w ten sposób przyczynić się do pokojowego rozwoju Europy."

(—) Adolf Hitler

(—) Neville Chamberlain

Rozkaz gen. Brauchitscha

BERLIN, 30. 9. Głównodowodzący wojskiem lądowym, gen. pułk. von Brauchitsch, wydał następujący rozkaz dzienny do podległych mu wojsk:

„Z dniem 1 października armia niemiecka wkroczy do uwolnionych przez naszego wodza terytoriów niemieckich w Czechosłowacji. Wojsko niemieckie wkracza do wyzwolonych terytoriów przepełnione dumną radością, że jest zwiastunem niemieckiej karności i porządku i jako narzędzie swego naczelnego wodza jest w możności udzielić swym braciom mocnej ochrony ze strony niemieckiej siły zbrojnej. Cześć Wodzowi".

Jednocześnie stronnictwo Niemców sudeckich komunikuje o wydaniu rozkazu, zakazującego członkom sudeckiego korpusu ochotniczego bez instrukcji dowództwa sudeckiego korpusu ochotniczego przekraczania granicy zarówno pojedyńczo, jak w większych grupach.

Ambasady w Berlinie i Brukseli

BERLIN, 30. 9. Ogłoszony został oficjalny komunikat o podniesieniu poselstwa niemieckiego w Brukseli i poselstwa belgijskiego w Berlinie do rangi ambasad.

Zarządzenie to, które było zapowiedziane od kilku miesięcy świadczy o pomyślnym rozwoju stosunków belgijsko - niemieckich.

REDAKCJA Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 531-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Dział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-32 Kantor — Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1. I piętro tel. 224-50 Zarząd Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15 m. 1. I piętro tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 105 tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10 — 13 15 — 18 Poznań 27 Grudnia Włocławek Cyganka 14 tel. 135 Kalisz Rzeźnicza 4 tel. 177 Katowice ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) na prowincji zł 3.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 6.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimska 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński